N^er 243. Kraków 24 Października — Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 23 października.

Car Aleksander gromadzi w Liwadii około siebie swoich wiernych. Król Jerzy Grecki, niedawno wróciwszy z Petersburga, może już nie potrzebuje wybierać się do Krymu, zresztą jest on nietylko związkami powinowactwa podwójnego przez żonę i siostrę zbliżony do dworu rosyjskiego, ale także interesem politycznym i dynastycznym od niego zawisł. Pojechali zaś do Liwadii książę Karol Rumuński i małoletni książę Milan Serbski pod opieką swojego mentora; jedzie tam także książę Czarnogórski. Brakuje tylko Sułtana. Nie zdołano go tam sprowadzić, chociaż Abdul Azis nie wahał się odbywać dalekich za granicą podróży na dwory europejskie, i nie zraził się nieznajomością obcych języków. Do Liwadii wysłać ma jednak w zastępstwie swojem tylko wielkiego wezyra. Liwadia nie będzie przeto ani Gasteinem ani Salzburgiem, gdzieby sobie dawni nieprzyjaciele podali rękę do zgody.

Jak wszystkie odwiedziny panujących, tak i zjazd w Krymie otwiera szerokie pole domysłów. Zanim stanęła zgoda między gabinetami berlińskim i wiedeńskim, upatrywano pewne zbliżenie się Porty do Rosyi; porażka bowiem Francyi i nieczynność Anglii pozbawiły Turcyę opiekunów. Ale od Salzburga Turcya znów ostygła względem Rosyi, jak gdyby nabrała otuchy, że związki Prus z Austryą czynią Rosyę mniej niebezpiecznym sąsiadem. Dyplomacya turecka odziedziczyła po swojej bizantyńskiej poprzedniczce przebiegłość i przezorność, a ciężkość i ospałość wschodnia osłania kunktatorską politykę. Jeśli pod wrażeniem upadku Francyi przystała Europa na zmianę traktatu paryzkiego pod względem morza Czarnego, Turcya musiała z pokorą przyjąć ten wyrok, ale dalej nie zrobiła kroku w ustępstwach, zagrożona nawet od Egiptu, w Arabii i od granicy perskiej, niepokojona w Bułgaryi i Albanii. Mimo nalegań jenerała Ignatiewa, Sułtan pozostał w domu.

Uwaga publiczna zajęta sprawami Niemiec i Francyi, wewnętrznemi zapasami Austryi, socyalistycznemi i kościelnemi ruchami, odwróciła się od Wschodu, i niemal zapomniano, że jest jakaś kwestya wschodnia. Przyjazd Cara do Liwadii i podróż tam książąt Naddunajskich, przypomina ją znowu. Znów mają być nawiązane stosunki zaniedbane nieco dla ujęcia Porty. Może skutki tego zjazdu dadzą się wkrótce dostrzedz. Ostatniemi czasy wasale Porty zachowywali się z bezprzykładną dla niej usłużnością, a nawet niepodległa Grecya trzymała w karbach pograniczne rozboje i dopuszczała wojsku tureckiemu ścigać rozbójników poza słupy graniczne, jeśliby szukali za niemi schronienia. Zobaczymy, czy rzeczy zmienią się pod tym względem.

Jeśliby wśród tego nastąpiło przesilenie ministeryalne w Wiedniu, a polityka ugodowa poniosła szwank, to może widoki wielko-czeskie i wielko-serbskie szukałyby znów dla siebie jakiego takiego zadosyćuczynienia w idei słowiańskiej. I nastałaby na całej linii od dolnego Dunaju aż po Mołdawę agitacya, nie ta, co marzy o koronie Ś. Wacława, o wskrzeszeniu królestwa cara Duchana albo królestwa Dackiego, nie wychodząc poza obręb terytoryalny Austryi, ale ta, co daje ucho chętne podszeptom zagranicy a wspólnością szczepową zastąpić się stara odrębność narodową — zarówno w Austryi jak w Turcyi.

Odwiedziny książąt w Liwadii są przeto jakby zawiązaniem na nowo wątka zerwanego, by można dalej prząść tkankę. Polityka rosyjska będąca w zawieszeniu przez ciąg wojny francusko niemieckiej, jakby w oczekiwaniu, co z tego wyniknie, wraca do dawnego swojego działania. Nowy poseł przeznaczony do Paryża ks. Orłów, znany z swoich dla Francyi sympatyj, nie poniesie wiele trudu, aby uzyskać poparcie interesów Rosyi przez dyplomacyę francuską. Nienawiść Francuzów do Niemiec da mu do tego dogodne środki.

Zdawało się nam, że właśnie nastała chwila, gdzie polityka rosyjska zaczyna znowu działalność swoją, a z Liwadii wyjdą pierwsze skazówki, jeżeli nie pierwsze rozkazy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 października.

W ciągu ostatnich 48 godzin na giełdzie, w restauracyach i kawiarniach dzielono się się już dziedzictwem gabinetu obecnego i rozdawano swobodnie teki ministeryalne. Giełdziści mianowali to ks. Auersperga to barona Kellersperga następcą hr. Hohenwarta. Giełda stoi po stronie hr. Beusta, nie od dziś. Upadek hr. Hohenwarta znaczy dla szanownej giełdy — *hausse*, upadek hr. Beusta zaś — *baisse*; pozostanie obu czyli kompromis, wywołałby mówiąc już językiem giełdowym — *eine flaue Tendenz*. Ostatnie rozróżnienie jedynie może odpowiada zmysłowi politycznemu. Kompromis, na który — jak się zdaje — zanosi się, może być tylko jałowym owocem. Po tem, co zaszło, kompromis między p. Beustem a p. Hohenwartem może tylko być stacyą chwilowego wypoczynku, zawieszeniem broni, lecz nigdy zamknięciem wojny; jeżeli nie w otwartem polu wojna toczyć się będzie, to przyjmie cechę podjazdowej walki.

Jak o stanie choroby, tak o przesileniu politycznem zmieniają się biuletyny. W piątek zdawało się, iż projekt odpowiedzi Cesarskiej na adres czeski, ułożony przez hr. Hohenwarta, nie zdoła się utrzymać; w takim razie hr. Hohenwart podałby się naturalnie wraz z całym gabinetem do dymisyi.

Hr. Hohenwart tylko na taką osnowę reskryptu chce zezwolić, któraby zostawiła Czechom otwarte wejście do Rady państwa. Otóż w rezultacie długiej, sześciogodzinnej piątkowej narady ministeryalnej, po ustępstwach rozmaitych tak ze strony gabinetu hr. Hohenwarta, jak i ministrów wspólnych, zgodzono się na taki reskrypt, na który — zdaniem hr. Hohenwarta — Czesi mogą odpowiedzieć wysłaniem deputowanych do Rady państwa. Zanosi się zatem na dalsze pertraktacye z przywódzcami czeskimi. Jeżeli ci się zgodzą na osnowę reskryptu, takowy uchwalony i wysłany będzie do Pragi. Jeżeli nie — co przecież jest rzeczą możebną wobec znanej skromności czeskich żądań — to kryzys za parę dni znowu stanie w tem stadyum, w jakiem się znajdowała w ubiegłym tygodniu. Tylko w razie przywolenia Czechów dalsza akcya może się prędko rozwinąć; jeżeli Czesi nie będą zadowoleni z osnowy reskryptu, takowy znowu powędruje na radę ministrów, i znowu wywoła długie rozprawy i znowu zaostrzy dwa prądy przeciwne. Miejmy nadzieję, iż Czesi nie będą upartymi.

Z Nowego Sadu odbieramy właśnie wiadomości o zajściach tamecznych. Kiedy wypuszczony właśnie na wolność poseł serbski Miletícz z Wacowa (gdzie odsiadywał karę) wracał do Nowego Sadu, cała ludność go witała wśród silnej manifestacyi przeciw Węgrom i ich władzom. Wojsko musiało wystąpić z nabitą bronią; siła zbrojna rozpędziła tłumy bez krwi przelewu, lecz obawiają się tam nowych zaburzeń.

Peszt 21 października.

(*W*). Gdy list ten was dojdzie, wielka kryzys konstytucyjna zapewne już będzie zdecydowana. Prawdopodobnie jest ona już od wczoraj rozstrzygniętą. (Dotąd nie. *Red.*) Wpływ, jaki mieć mogły rady węgierskich ministrów na obrót rzeczy, pozostaje wszakże nader ciekawym, tem bardziej, że przesilenie, jeśli przestało być krytycznem, przeszło niejako w stan chroniczny, z którego kuracya bywa powolną. Też same wpływy, które odegrały rolę w dzisiejszem rozstrzygnięciu, będą nie raz jeszcze powołane bądź w chwilach, gdy walka stronnictw austryackich znowu się mocniej zajątrzy, bądź też, gdy iść będzie o postawienie procesu organizacyjnego Austryi na gruncie stałym i bezpiecznym.

Donosiłem w chwili wyjazdu hr. Andrassego do Wiednia, że rady węgierskie, o ile będą wywołane przez Monarchę, nie wyrażają się w kierunku stanowczego nawrócenia z drogi, na którą akcya ugodowa w Austryi została wprowadzona w ostatnich czasach. Dziś z całą stanowczością powiedzieć mogę, że jeśli przesilenie skończyło się rodzajem kompromisu, jest to w znacznej części skutkiem postawy i rad ministrów węgierskich. Pomimo wszelkiego nacisku nie tylko z Wiednia lecz nawet od pewnej części stronnictwa deakistowskiego, aby wystąpić z całą stanowczością wśród przesilenia wiedeńskiego na korzyść nietykalności konstytucyjnej, hr. Andrassy unikał starannie narażać stanowiska węgierskiego przez wdawanie się w spór austryacki. Dla tego zamiast wystąpić samodzielnie, przyłączył się do opinii ministrów wspólnych, to jest do poparcia względów, jakie ze stanowiska ogólnych interesów monarchii przemawiały za zachowaniem pewnych ostrożności w dalszej akcyi ugodowej i za utrwaleniem gruntu prawnego, na którym spoczywa dzisiejszy rozwój sił i znaczenie monarchii na zewnątrz.

Takie było urzędowe wystąpienie prezesa węgierskich ministrów. Opinie, jakie powołany był wyrazić w osobistych przedłożeniach królowi, mogły naturalnie iść znacznie dalej i nie być nacechowane tak ścisłem przestrzeganiem roli popierającej tylko względy wyrażone przez wspólnych ministrów. Zdanie jednak jego, z którego nie robił żadnej tajemnicy po przybyciu do Wiednia, wśród ścierających się stronnictw i ludzi nie widzi wcale żywiołów, na którychby się mogła oprzeć z całem bezpieczeństwem akcya państwowa w Austryi. Zdanie to dowodzi, że w żadnym razie nie mógł on być orędownikiem tych, którzy doradzali porzucenie stanowcze drogi ugodowej na korzyść stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Zdaje mi się, że i przy dalszym rozwoju przesilenia konstytucyjnego w Austryi — inaczej trudno nazwać dalszej akcyi państwowej tamże — wpływy węgierskie występować będą z tą samą rezerwą, dając przytem pośrednie poparcie usiłowaniom dążącym do wprowadzenia na grunt konstytucyjny żywiołów znajdujących się po za jego obrębem.

Ważenie się wielkiéj kwestyi w Wiedniu przyczyniło się tutaj do wyjaśnienia pojęć praktycznych o stanowisku ugody węgierskiéj do ewentualnych zmian konstytucyjnych w Austryi. W kołach deakistów z całą otwartością występuje obecnie myśl, że warunkiem niezbędnym, aby ugoda węgierska mogła być wykonywana w praktyce, jest istnienie takiego ciała parlamentarnego w Austryi, któreby miało prawo wysyłać delegacye dla spraw wspólnych, a zatem w przedmiotach traktowanych przez delegacye miało moc prawodawczą nie mniejszą lecz większą od swoich mandataryuszów, a zatem polityka zagraniczna, zawieranie traktatów i umów bądź z mocarstwami obcemi, bądź z Węgrami, wraz z tem wszystkiem, co dla wykonywania téj kompetencyi jest niezbędne; dalej sprawy wojskowe i budżet dla spraw wspólnych należeć powinny do kompetencyi Reichsrathu, tak jak należą do kompetencyi parlamentu węgierskiego. Na tem przypuszczeniu opierała się ugoda, a gdyby ono nie odpowiadało istocie rzeczy, w takim razie i ugoda uledz powinna **rewizyi**.

W tym duchu grono deakistów przesłało uwagi swoje do Wiednia hr. Andrassemu, wraz z zastrzeżeniem przeciw wszelkiemu dodatkowemu uznawania ugody węgierskiéj przez poszczególne kraje austryackie. Ograniczając rolę swoją do popierania ministrów wspólnych, hr. Andrassy nie zrobił zapewne **urzędowego** użytku z memoryału deakistów, w każdym razie są to uwagi, których pominąć nie mógł, i które określają stanowisko węgierskie na przyszłość.

Z domyślnego zakończenia przesilenia kompromisem mało tu jest zadowolnionych, gdyż każdy przewiduje nowe krytyczne przejścia. Przyjmują go tu jednak jako złe nieuniknione, pojmując z jak ciężko chorym organizmem ma się do czynienia. Dzisiejszy *Pesti Napló* w artykule poświęconym jedenastéj rocznicy dyplomu październikowego, tłumaczy naturę stronnictw austryackich, i powiada: Niemcy rozlegają się echem „jęków boleści uciśnionych braci w Austryi,“ Czesi grożą z całem grubijaństwem, że gdyby z ich żądań chociaż jotę wyrzucono, dążyć będą ku Rosyi, toż nie ma żadnego innego kraju na świecie, gdzieby podobne tony mieszały się do układów ludu z koroną, żadnego ludu na świecie, któryby tak jawną zdradę stanu i kraju wprowadził jako czynnik do swéj akcyi politycznéj!

W ostatniéj mojéj korespondencyi zrobiłem uwagę odnoszącą się do stłumionego powstania na Pograniczu, że nie wydaje mi się prawdopodobnem, aby stronnictwo Starcewiczanów, jako takie, robić odpowiedzialnem za ten wybuch. Z przyjemnością przychodzi mi zapisać, że gazety urzędowe kroackie: *Narodne Novine* i *Agramer Ztg* wyrażają toż samo przekonanie, zapewne już na podstawie faktów, jakich dostarcza energicznie prowadzone śledztwo. W przyszłym liście nadmienię obszerniéj o téj sprawie.

Paryż 17 października.

Przecież już raz zawarty ten nieszczęsny traktat cłowy. *Journal officiel* uwiadomił nareszcie Francyą o ukończeniu rokowań, a Cesarz niemiecki potwierdził tę wiadomość w mowie tronowej przy otwarciu parlamentu w Berlinie. Francya jakoś lepiej wyszła z tej walki handlowo finansowej aniżeli się spodziewać było można, przynajmniej ile z *comuniqué* dziennika rządowego sądzić można, chociaż niektóre punkta rezultatu rokowań są dosyć ciemne i wymagają bliższego rozpoznania. Francya, co pewna, nie potrzebuje przynajmniej już podpisów bankierskich do potwierdzenia swojego podpisu wymaganych pierwej przez Bismarka, a które podpisy były prawdziwemi *fourches caudines*, niegodnemi wolnego narodu. Ewakuacya sześciu nowych departamentów tak nazwanego drugiego pasu, wynikająca także z układów, ma nastąpić w przeciągu dwóch tygodni, tak, że Niemcy tylko w sześciu pozostaną jeszcze departamentach i w twierdzy Belfort. Nareszcie Niemcy oddają Rzeczypospolitej dwie gminy zabrane nielegalnie, tj. gminy Raon i Arvricourt. Artykuł trzeci traktatu cłowego, który z początku był największym szkopułem ukończenia układów, nie jest zupełnie wyjaśniony z noty w *Journal officiel*. Przychodzimy teraz do najgłówniejszego punktu, tj. do ułożenia sposobu wypłaty 650 milionów. Ma to nastąpić przez spłatę 80 milionów franków co dwa tygodnie od dnia ratyfikacyi traktatu w ręce urzędników finansowych niemieckich. Czy ten sposób zapłacenia jest korzystnym dla Francyi, to jeszcze wielkie pytanie, nietylko co do korzyści finansowej, ale powiedzmy otwarcie, niemal co do możności materyalnej. Stan finansowy kraju jest w tej chwili bardzo przykry. Dochody szczególnie w tych przypadkach, gdzie podwyższono podatki, zmniejszyły się w sposób przerażający, i moneta brzęcząca zupełnie z kraju znikła, tak, iż sztuka srebrna lub złota należy niemal do numizmatów. Mówiąc nawiasem, ajenci różnych banków niemieckich, angielskich i francuskich obiegają wsie i zakupują wszystko złoto i srebro od chłopów, które tylko dostać mogą, płacąc im 15 fr. agio od tysiąca franków; tutaj agio dochodzi 2½%, a zobaczymy je niebawem 5% i wyżej. Jeżeli więc rząd nie zdecyduje się do wypuszczenia biletów skarbowych w rodzaju asygnat, a dla chwilowej ulgi drobnych biletów na 10 i 5 franków, to naprawdę niewiadomo, dokąd ten przykry stan kryzys monetarnej doprowadzi i jakim sposobem Francya swoim zobowiązaniom zadość uczyni. Spodziewajmy się, że finansiści zaradzą wkrótce w jakikolwiek sposób tej potrzebie.

Rezultat balotowania w kantonach, gdzie wybory do rad departamentowych były wątpliwe, znany już dziś, i daje zwycięztwo republikanom, w niektórych stronach nawet radykałom. Zjawiskiem niezwyczajnem jest wybór czerwonego kandydata w Rouen, gdzie od niepamiętnych czasów zawsze wychodzili kandydaci każdego rządu istniejącego. Bonapartyści w balotowaniu nie mieli wielkiej szansy. Przeszło ich przy balotowaniu z 30tu. Za to bonapartyści odnieśli znowu zwycięztwo w sprawie pozwolenia księciu Napoleonowi pobytu we Francyi, jako wybranemu do rady departamentowej w Korsyce. Rada ministrów, która w tej kwestyi orzekła, nie mogła, pomimo wszelkiej chęci, nie pozwolić na to żądanie księcia, nie mając za sobą żadnego prawa, aby wykluczyć obywatela. Dzisiejsze dzienniki przynoszą wiadomość, że właśnie w miejscu wyboru księcia Napoleona, tj. w Korsyce, wybuchły niespokojności. Rząd natychmiast wysłał tam wojsko z Marsylii i niebawem gorących Korsykanów uspokoi.

Z innej strony rząd lub też ściślej biorąc minister spraw wewnętrznych, i zmarły i teraźniejszy, nie bardzo zręcznie kierują organem rządowym *Journal officiel*. Co tu błędów popełniają, to na prawdę jest zadziwiającem; wspominam tylko co do ostatnich dni o protestacyi niezręcznej przeciw manifestacyom Bonapartystów, o ocenieniu trochę fantastycznem rezultatu wyborów do rad jeneralnych. Dziś znowu *Officiel* obok dobrego okólnika ministra nowego Perriera do prefektów, w którym ich zachęca do zgody i pracy, publikuje jeszcze *entrefilet*, gdzie mówi o **komisyi łaski**, która wczoraj miała posiedzenie, i na którem uchwały zapadły. Ani wspomina, jakie zapadły uchwały ani co zrobiono, tylko powiada, że jak nowe akta będą gotowe, komisya znowu się zbierze, załatwiwszy te, które jej były przedłożone. A przecież publiczności zależy na tem wiedzieć, kto ułaskawiony a kto nie, na kim wyrok nieodwołalny będzie wykonany a kto wolności wrócony.

Tajemniczość, którą się otacza komisya nieustająca, będąca tylko redukcyą Zgromadzenia Narodowego, którego posiedzenia są publiczne, także zaczyna bardzo nie przypadać do smaku i dziennikom i publiczności.

Komisya rewizyi stopni wojskowych także się nie przysługuje rządowi ani rzeczypospolitej ani nawet przyszłym Orleanistom przez odpalanie i degradowanie jenerałów, nie wezwawszy ich nawet przed swój trybunał. Komisya tworzy kandydatów na nowe *Coup de Etat* czy to bonapartystowskich czy to, co także może nastąpić, Gambettowskich. I tak jenerał Cremer, który się w Wogezach dosyć dobrze odznaczył, zdegradowany na majora, dał dymisyę. A Jenerał Nansouty ogłosił wczoraj list w dzienniku *Le Soir*, gdzie wcale sprawiedliwie się uskarża, że sądzą Assego, Lulliera, a odmawiają sędziów jenerałom Michel, Nansouty itd. i wyrokują zaocznie. List pisany w tonie dość gwałtownym i drażniącym.

Zobaczymy, co za rezultat będzie sądu jenerałów, jak Bazaine, Wimpffen, Trochu i Vinoy.

Wypadki w Algierze i w Tunis coraz bardziej się zaostrzają. Powstanie się rozszerza w kolonii francuskiej a relacye z Tunisem tak dalece naciągnięte, że okręty wypłynęły z Cherbourgu i Toulonu w przewidywaniu zajścia wojennego.

Liczba dzienników tutejszych coraz się zwiększa. I tak ukazał się dziennik *de Radical*, którego tytuł już oznacza dążność jego pod dyrekcyą Mottu członka czerwonego rady municypalnej. Z końcem miesiąca wyjdzie *la Republique française*, dziennik patronowany przez Gambettę, i nareszcie *Le Republicain*, dziennik Ganeska znanego podrzędnego ekwilibrysty politycznego.

Dzienniki wieczorne utrzymują, że prośba o ułaskawienie podana przez Ferré nie została uwzględnioną wczoraj przez komisyę łaski i że tenże będzie straconym w sobotę.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Kiedyśmy przeszłotygodniową kreślili pogadankę osnutą na towarzyskich ploteczkach, Kraków zajmował się dużo poważniejszemi rzeczami. Nasz kolega referent spraw miejskich udzielił nam dopiero później sprawozdania z pierwszego, jeźli się nie mylimy mitingu w grodzie Krakusa. Nie, aby być ścisłym, należałoby znaleść cyfrę, która poprzedza cyfrę jeden, bo to niebył jeszcze pierwszy miting, dla tego, że niebył jeszcze właściwym mitingiem i dla tego, że niebył pierwszym w swoim rodzaju. Zdaje nam się, że w numerowaniu gatunków mąki w młynach parowych jest przyjętym zwyczajem — iż Nr. 1 nie jest pierwszym z rzędu, poprzedza go bowiem *0.* (nulla) i *00.* (nulla nul). Przypominamy sobie, że już była raz w Krakowie próba mitingu, którejby się należała cyfra *0.*, bo na zerze się podobno jej rezultat zakończył. Z tego samego tytułu możnaby młynarskim zwyczajem nadać pseudo mitingowi przeszłego tygodnia cyfrę *00.* dwie nulle. Gdy jednak systemu młynarskiego używamy ograniczymy się na dwóch tylko zerach, dodając, że cała różnica w tem zachodzi, iż Nr. *00.* oznacza mąkę, która wyszła z pod gęstego pytla — podczas gdy nasz miting *00.* przesiewał mowy przez rzadki pytel — i że z tej mąki mitingowej podobno nie będzie chleba.

Od mąki blisko do pieczywa, obawialibyśmy się zarzutu przepiekania suchego pieczywa, bo pozostałego z przeszłego tygodnia, gdybyśmy tutaj chcieli wznawiać rozprawy owego mitingu, w którym jak nam mówiono brali głośny udział obywatele wszelkiego wieku bez wyjątku najgłośniejszych niemowląt, najbardziej uprawnionych w tem zebraniu, gdyż o kwestye przyszłych pokoleń, o ciężary mające dotykać miasto przez lat kilkadziesiąt chodziło. Wprawdzie trudno było „skonstatować,“ używając galicyjskiego parlamentarnego wyrażenia, co właściwie te płacze i krzyki oznaczały — i czy przyszli obywatele w pieluchach w ten sposób protestowali przeciwko pożyczce i restauracyi Sukiennic — czy przeciwnie protestowali przeciw żądaniom zburzenia tego zabytku, któregoby już nieoglądali.

Nie my sami jednak przepiekamy to niedopieczone pieczywo mitingu *00.*, sypią się bowiem broszury, w kwestyi pożyczki, Sukiennic, w sprawie „Sodomy i Gomory, *recte* „Amory“ — dowodzące, że „po spaleniu dwóch miast Sodomy i Amory siarczystym deszczopalnym ogniem, jaki jaskinie złoczyńców, po zatraceniu tychże miast, oraz w głąb wnętrza ziemi wtrąceniu, zalaniu smrodliwą wodą — trafunkowo nieobecny spaleniu smród ludzki zbrodniczy rozpierzchnął się w trwodze po ziemi, a jako niedowierca istności wszechmocności, sprawiedliwości Boga, znalazłszy schronienia przytułek, rozsiewał ziarno kąkolu.“ „Otóż to ziarno smrodu zbrodniczego z przeklętej Sodomy i Amory rozsiało się obok chrześciańskiego miasta Krakowa w mieście żydowskiem Kazimierzu i wydaje zbrodnicze owoce.“

Oto dopełnienie księgi *Exodu* mojżeszowej, jakie czytamy na str. 50 broszury: „Żydzi w Polsce w zastosowaniu do obecnego przeistoczenia w Krakowie starożytnej budowy Sukiennic na dom czynszowy.“ Dopełnienie to Mojżesza, któremu nieznaną była jeszcze ludność kazimierska „z nasienia zbrodniczego smrodu“ powstała, nie stoi w sprzeczności z podaniem biblijnem a stanowi genezę naszych kazimierskich mieszkańców, którzy tylko trafunkowo uchronieni zostali od deszczopalnego ognia, a dziś rozszerzają się w sposób zastraszający w samem Krakowie.

Wprawdzie to wyjaśnienie genealogii ludności „z zbroniczego smrodu“ powstałej zdawałaby się przemawiać za zaprowadzeniem wodociągów w mieście, w którem się ten „zbrodniczy owoc zbrodniczego smrodu Sodomy i Amory rozszerzał“, bo gdyby klęska, siarczystego deszczopalnego ognia“ ten zbrodniczy smród trafunkowo uratowany z pożaru Sodomy i Amory“ chciała ich na Kazimierzu nawiedzić, to przynajmniej chrześciańskie domy byłoby czem gasić.

Rzecz dziwna i charakterystyczna zarazem, że sprawa pożyczki i sprawa restauracyi Sukiennic budząc ze snu w przysłowie przechodzącego obywateli miasta Krakowa, poruszyła jedną z głównych i groźnych kwestyj socyalnych naszego miasta, kwestyę ludności żydowskiej wypierającej sklep po sklepie, dom po domu, ulica po ulicy ludność chrześciańską.

Margrabia de Mousseau w ciekawem dziele *Le juif, le judaisme et la judaisation des peuples chrétiens* dowodzi, że w czasach jawności, wolnego słowa i rozbioru wszystkich spraw i stosunków jest jedna tylko kwestya, której pod żadnym względem dotykać i rozbierać nie wolno, kwestya żydowska. Aby na to się odważyć trzeba mieć zaiste odwagę autora rzeczonej broszury, a dla jej wyjaśnienia trzeba mieć intuicyę „o zbrodniczym smrodzie Sodomy i Amory“, który na Kazimierzu wydaje „zbrodnicze owoce.“ My ani tej odwagi, ani tej intuicyi nieposiadamy, przeto czem prędzej zwracamy od kwestyi drażliwej i niebezpiecznej do naszego mitingu *00.*

Miting ten był niewątpliwie najkonserwatywniejszym z wszystkich zebrań ludowych odbytych w XIX wieku. Rozwinięte na nim pojęcia ekonomiczne sięgały do zamierzchłej przeszłości. Słyszano tam zdania tak nie postępowe, jak, że obywatele przeciążeni podatkami, nie są w możności opłacania procentów od pożyczki miejskiej, a wodociągów nie potrzebują, bo do noszenia wody mają przecież sługi.

Konserwatyzmu dalej posuniętego znaleść trudno, równie jak loiczniejszej teoryi ekonomicznej. Smith, Malthus i Bastiat na straszną wystawieni byli próbę na mitingu krakowskim *00.* Teorya, że albo przedsiębiorstwo jest rentownem, a przeto samo się utrzyma i niepotrzebuje pożyczki, albo nie jest rentownem i pożyczka jest szkodliwą — także do nowych zaliczyć się nie może. Użył jej bowiem Omer kalif paląc bibliotekę alaksandryjską: jeżeli w niej jest to co w koranie, zatem niepotrzebna; jeźli zaś jest co innego, to również niepotrzebna. Konkluzya tych wszystkich wywodów była arcykonserwatywną, nie budujmy wodociągów, nie odnawiajmy Sukiennic, obchodźmy się dawnym brukiem, nie upiększajmy już i tak pięknego miasta, nie zaciągajmy pożyczki.

Czegóż jeszcze od takiego mitingu może chcieć ten konserwatywny *Czas*, widocznie to stary sprzéka, któremu nigdy niedogodzisz; mów o liberaliźmie, o postępie, o bezwyznaniowości, urządzaj demonstracye dla podniesienia uśpionego ducha — a okrzyczy cię rewolucyonistą, heretykiem, anarchistą; sprzeciwiaj się wszelkiej zmianie, wszelkiemu postępowi, żądaj zachowania dawnego brudu i dawnego bruku, broń Sukiennic od rewolucyjnej restauracyi a miasta od pożyczki — to znów mu niedogodzisz!

W istocie, jak z postępem krzyku i bezmyślnego ruchu lub zgoła wywrotu jesteśmy w walce, tak i z konserwatyzmem pewnych stronnictw zgodzić nam się niepodobna. Przez tę dziwną u nas sprzeczność kierunków, gdy dla jednych wydajemy się wstecznikami, tak od drugich spotyka nas czasem zarzut radykalizmu.

Jak znamy konserwatyzm propinacyjny szlachecki, który nie chce gminy zbiorowej, aby dwór z gromadą pod jedną nie był postawiony miarę, a który mimo tego nie wyklucza ultraliberalizmu — tak istnieje i konserwatyzm mieszczański, a właściwie małomiasteczkowy, który niechętnem okiem spogląda na nowe domy, obawia się zakładania fabryk, bo przecież znalazł się jeden radca miejski z koła nawet „inteligencyi“ wybrany, który wymawiał sobie założenie fabryki cygar, bo fabryki tworzą proletaryat i niewolę robotników, a uparcie się sprzeciwiał wszelkim ulepszeniom i reformom w mieście. Konserwatyzm ten miejski nie wyklucza anarchiczności, i dozwala gardłować przeciw sprawom już rozstrzygniętym przez legalnie wybraną reprezentacyę miejską.

Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

o ponoszeniu kosztów pertraktacyi przedsięwziętych w skutek spóźnionego zgłoszenia się z poborami, podlegającemi na mocy ustawy z dnia 26go kwietnia 1871 r. z urzędu wykupowi lub regulacyi w myśl najw. ces. patentu z dnia 5go lipca 1853.

Zgodnie uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wszelkie pobory traw, szuwarów lub innych roślin, rosnących na cudzych stawach lub wierzchowinach tychże stawów, niemniej wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów, nieprzeznaczonych do uprawy leśnej, które to pobory w moc ustawy z dnia 26go kwietnia 1871 r. (dz. u. i rozp. kraj. l. 18) podlegają z urzędu wykupowi lub regulacyi podług postanowień patentu z dnia 5go lipca 1853 N. 130 Dz. p. p., powinny być podane najdalej po koniec czerwca 1872 r. do wiadomości c. k. Namiestnictwa we Lwowie, jako komisyi krajowej dla spraw odkupu lub regulacyi ciężarów gruntowych.

Art. II.

Jeżeli zgłoszenie się z temi poborami lub wystąpienie z takowemi nastąpi dopiero po upływie powyższego terminu, wtedy strony, które zawiniły niezgłoszeniem lub niewystąpieniem z pretensyami, ponosić mają koszta z powodu zarządzonej pertraktacyi, a orzekać o tem będą władze, powołane do przeprowadzenia wyż przytoczonego patentu.

Art. III.

Polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych wykonanie tej ustawy.

Ischl 13 października 1871 r.

Franciszek Józef w. r.

Hohenwart w. r.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu poseł hr. Golejewski złożył wniosek o wykupno prawa propinacyjnego, który przekazano komisyi sejmowéj z 9 członków, mającéj wygotować projekt ustawy na przyszłe zebranie sejmu. Wniosek p. Golejewskiego poparty 68 podpisami, nstępującéj jest osnowy:

Wysoki sejm raczy uchwalić dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem ustawę następującéj osnowy:

§ 1) Prawo wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych, objęte w prawie propinacyjnem, znosi się. Wyrob tych napojów staje się przemysłem wolnym, jednakże z ograniczeniem w § 23 oznaczonem.

§ 2) Objęte w prawie propinacyi prawo wyłącznego wyszynku napojów spirytusowych znosi się, i staje się przemysłem koncesyonowanym.

§ 3) Za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych (prawa propinacyi) otrzymają wywłaszczeni tych praw właściciele wynagrodzenie.

§ 4) Utrata prawa wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych w obrębie miast wynagradza się gminie miejskiéj utrzymaniem ich w prawie pobierania opłat od napojów do miasta wprowadzonych lub w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych; w granicach ustawami wskazanych. Opłata od napojow w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych, nie może być wyższą nad opłatę napojów do miasta wprowadzonych.

§ 5. Wszyscy inni uprawnieni otrzymują za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych kapitał wynagrodzenia, równający się 20-razowemu czystemu dwchodowi, obliczonemu podług przecięcia z ostatnich 3 lat.

§ 6) Za podstawę tego obliczenia służyć będą kontrakta o dzierżawę propinacyi zawarte, lub też wiarygodne i przez powołanych w § 8 organa, sprawdzone rachunki propinacyjne.

Pomocniczo użytemi być mogą także fasye do wymiaru podatku dochodowego od propinacyi podane.

§ 7) Całą czynnością przeprowadzenia wykupu prawa propinacyi zajmie się Wydział krajowy.

§ 8) Czysty dochód z prawa propinacyi obliczy i razem kapitał wynagrodzenia ustanowi Wydział powiatowy lub sam, lnb przez delegowaną do tego przez siebie komisyę i wydane o tem orzeczenie doręczy uprawnionemu.

Przeciwko temu orzeczeniu przysługuje uprawnionemu prawo rekursu do Wydziału krajowego, który w terminie nieprzekraczalnym 30 dni od daty wręczenia za pośrednictwem Wydziału powiatowego zaniesionym być winien.

Od orzeczeń Wydziału krajowego żadne dalsze odwołanie się miejsca mieć nie może.

§ 9) Wypadłe przy wyrachowaniu kapitału wynagrodzenia kwoty niżéj 10 zł., przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego.

§ 10) Na prawomocnie ustanowiony kapitał wynagrodzenia wyda Wydział krajowy uprawnionemu obligacyę bezprocentową, opiewającą na majętność tabularną, lub na dotychczasowy okrąg propinacyjny, w których prawo propinacyi zniesione zostało i wystawioną na całą sumę kapitałów wynagrodzenia.

§ 11) Amortyzacya kapitału wynagrodzenia w ten sposób ma się odbywać, iż za połowę funduszu, przeznaczonego na wykup obligacyj propinacyjnych, takowe według osobnego planu umorzenia, co pół roku losowane, a we 3 miesiące po wylosowaniu z funduszu indemnizacyjnego w wartości imiennéj w gotowych pieniądzach wypłacone zostaną.

Druga połowa funduszu przeznaczonego na półroczną amortyzaayę, wypłaconą zostanie tym uprawnionym, którzy w drodze dobrowolnych ofert największą dla funduszu indemnizacyjnego przez ustępstwo zaofiarują korzyść. Oferty te, aby były uwzględnione, wniesione być winny do Wydziału krajowego najpóźniéj 14 dni przed terminem losowania. Sumy tym sposobem osiągnięte, przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego i przeznaczone są na skrócenie peryodu amortyzacyjnego. W braku ofert cały fundusz wylosowany zostanie.

§ 12) Przyznany uprawnionym kapitał wynagrodzenia, uwidocznionym będzie w księgach hipotecznych przy dotyczących majętnościach.

Prawa wierzycieli i inne prawa rzeczowe co do majętności, w których prawo propinacyi zniesione zostało, o ileby tą ustawą naruszone być mogły, zastrzeże osobna ustawa.

§ 13) Zanim kapitał wynagrodzenia w całym kraju prawomocnie ustanowionym będzie, uprawnieni pozostaną w dotychczasowem używaniu prawa propinacyi w całéj onego rozciągłości:

§ 14) Z upływem sześciu miesięcy po ustanowieniu w całym kraju wynagrodzenia, ustaje to prawo, i wszystkim dotychczas uprawnionym, wydane będą koncesye, na wyłączny wyszynk, wszelkich napojów spirytusowych w całym obrębie każdéj pojedynczéj majętności, w któréj posiadaczowi prawo propinacyi dotychczas przysługiwało. W tych koncesyach oznaczone będą dotychczasowe karczmy i szynki do wykonania prawa wyszynku, a koncesyonistom nie wolno aż do ukończenia w kraju całéj operacyi wykupu innych karczem, lub szynków bez pozwolenia Wydziału krajowego otwierać. Przy udzieleniu tego pozwolenia, ma Wydział krajowy na to baczyć, aby dochód sąsiednich koncesyonistów uszczuplony nie był, i dla tego bez zasiągnienia ich zdania, koncesyj na nowe karczmy, lub szynki wydawać nie wolno.

§ 15) Za koncesyę w § 14 wspomnianą uiszczać będą koncesyoniści co rok w ratach półrocznych z góry opłatę, wynoszącą jeden procent (1%) od przyznanego kapitału wynagrodzenia, a prócz tego na koszta przeprowadzenia wykupu propinacyi jeden procent (1%) od rocznego dochodu z wyszynku napojów.

§ 16. Opłata ta $^1/_{100}$ od kapitału wynagrodzenia stanowić będzie fundusz indemnizacyi na umorzenie wydanych obligacyj (§§ 10 i 11) i w żadnym razie zmienioną być nie może. Opłaty na koszta przeprowadzenia wykupu mogą stosownie do każdoczesnej potrzeby być zmienione przez Sejm krajowy.

§ 17. Skoro cały kapitał wynagrodzenia za zniesioną w jakiej majętności propinacyę wypłaconym zostanie, ustaje dla tej majętności wydana podług § 14 koncesya na wyszynk napojów spirytusowych za opłatą jednego procentu na fundusz indemnizacyjny, ale natomiast otrzyma posiadacz tej majętności nową koncesyę na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych w obrębie tej majętności za opłatą roczną czterech od sta od kapitału wynagrodzenia, mającą się uiszczać do funduszu indemnizacyi w sposób i z zastrzeżeniami w §§ 14, 15 i 16 określonemi.

§ 18. Prawo wyłącznego wyszynku napojów wynikające z koncesyj wedle §§ 14 i 17 udzielonych, mogą kocesyoniści wykonywać sami albo takowe wydzierżawiać. W każdym jednak razie odpowiedzialnymi są oni za opłaty za to przynależne.

§ 19. Opłaty w §§ 14 i 17 określone, ściągane będą w taki sam sposób, jak podatki rządowe, i mają w razie egzekucyi te same prerogatywy, jak podatki wspomnione.

§ 20. Wszystkie kwoty, wpływające do funduszu indemnizacyi, winne być korzystnie fruktyfikowane (pożytecznie lokowane). a dochód ztąd wynikający obracanm być ma na pomnożenie funduszu indemnizacyjnego.

§ 21. Po zupełnem ukończeniu operacyi wykupu propinacyi w całym kraju, ustają wszystkie podług §§ 14 i 17 wydane koncesye na wyłączny wyszynk napojów.

Sejm krajowy nstanowi wówczas, czyli, i na jakie cele krajowe wydawane będą na przyszłość tego rodzaju koncesye.

§ 22. Od dnia wydania uprawnionym koncesyj na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych (§ 14) ustają i tracą swoją moc wszystkie konsensa na wyszynk słodzonych trunków, dotychczas przez władze wydane.

Wydawanie takich konsensów ze strony władz na przyszłość miejsca nie ma.

§ 23. Od wspomnionego w § 22 dnia, nie wolno będzie osobom trudniącym się wyrobem napojów w prawie propinacyi objętych lub innych słodzonych napojów spirytusowych (rumu, araku, esencyi ponczowej, rosolisu, likieru itd.) przedawać przedmioty swego wyrobu inaczej, jak tylko hurtem, i z zastosowaniem się do przepisów o handlu hurtownym temi przedmiotami w kraju obowiązujących.

§ 24. C. k. władze rządowe i gminne, winne są Wydziałowi krajowemn i jego organom udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania postanowień tej ustawy, niemniej strzedz wyłącznie prawa wyszynku na czas w tej ustawie określony przeciw wszelkim nadużyciom.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Niniejszy wniosek do ustawy przesyła się komisyi propinacyjnej celem zbadania takowego.

Lwów d. 19 grudnia 1866 r.

Antoni Golejewski, Podlewski, Skrzyński, Szumańczowski, Rydzowski, Strzyżewski, Szemelowski, Dąbrowski, Czartoryski, Dunajewski, L. Wodzicki, Szujski, Paszkowski, St. Tarnowski, Kabat, Konopka, E. Wołański, Janko, Hoppen, A. Łoś, Jaworski, Koziebrodzki, Siemieński, M. Wolański, J. Tarnowski, Szeptycki, Szczepański, Pfeifer, Gniewosz, Słonecki, Smarzewski, Ławrowski, H. Wodzicki, Chrzanowski, Dzwonkowski, Czajkowski, Baum, Alfred Potocki, Firlej, Polanowski, Pohorecki. Zyblikiewicz, Agopsowicz, Fr. Torosiewicz, Zamojski, Horodyski, Kylski, A. Sapieha, Gross, Hoszard, Rutowski, Badeni, Włodz. Łoś, Czerkawski, Sawczyński, Wesołowski, Gołuchowski, Kraiński, Tetmajer, Trzecieski, Ziemiałkowski, X. Krol, Skwarczyński, Klaczko, Kirchmajer, Kamiński, Pietruski, Haller.

Odbieramy następujące pismo:

W artykule „z nad górnego Sanu“ umieszczonym w *Czasie* z d. 10 października Nr. 231 a traktującym o kwestyi wywłaszczenia propinacyi w Galicyi, którego doniosłości nie zapoznaję, podane są mylnie niektóre fakta. I tak między innemi powiedziano w nim, iż w częściach Polski zaboru moskiewskiego i pruskiego przeszło prawo propinacyi na własność włościan na nabytych przez nich gruntach. Otóż przedewszystkim krzywdzi szanowny autor rząd pruski, który nigdy nie dopuścił się naruszenia prywatnej własności, nigdy nikomu nic darmo nie wziął a drugiemu darmo nie nadał, stawiając czynności jego na równi z samowolą i nadużyciami, jakich się dopuszczał Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem. W Prusach nic podobnego nie nastąpiło do tego, co szanowny autor utrzymuje. Rząd pruski nie uważał nigdy propinacyi za część nierozdzielną z gruntem, ale za osobną własność; i dla tego nie mógł i nie nadał jej ani włościanom ani gminom, i ani włościanie ani gminy takowej nie posiadają. W monarchii Pruskiej kilku edyktami a w W. Księstwie Poznańskiem edyktem królewskim z d. 13 maja 1833 r. L. 1,432 zniesione zostało wyłączne prawo wyrobu i wyszynku wódki i piwa, ale nie na korzyść włościan lub gmin, lecz tylko na korzyść ogółu.

Tymże edyktem, właściciele propinacyi pozostawieni zostali przy prawie wyrobu w swych własnych gorzelniach i browarach i przy prawie wyszynku w swych karczmach, a szkodę udowodnioną, poniesioną przez ustanie wyłączności, wynagradzał skarb państwa (§§. 3 i 7). Koncesyj zaś na zakładanie nowych szynków udzielać miały prawo rządy krajowe tak zwane „Regierungi“ (co odpowiada u nas Namiestnictwu), a to na wniosek gminy, za poprzedniem udowodnieniem potrzeby i zasięgnięciem opinii właściciela wsi (§ 6.).

Wybaczy mi zatem szanowny autor, iż chcąc dać świadectwo prawdzie, której zapewnie sam jest miłośnikiem, ośmieliłem się sprostować fakt mylnie przez niego podany.

Paszkówka 18 października 1871 r.

Leonard Węzyk.

N. Pan mianował profesora zwyczajnego matematyki w Akademii technicznej we Lwowie Wawrzyńca Żmurkę profesorem zwyczajnym tego przedmiotu w uniwersytecie lwowskim, docenta zaś prywatnego Dra Ksawerego Liskego profesorem nadzwyczajnym historyi powszechnej, wreszcie profesora gimnazyalnego w Krakowie Dra Eugeniusza Janotę profesorem nadzwyczajnym języka i literatury niemieckiej, — obudwóch także w uniwersytecie lwowskim.

— Namiestnik mianował kandydata konceptowego w namiestnictwie Juliana Fedorowicza adjunktem konceptowym.

Nadprokurator państwa nadał posadę nauczyciela 1ej klasy w szkole zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie Alojzemu Skoczkowi, nauczycielowi szkoły głównej w Krakowie.

Prezes krajowej dyrekcyi skarbu mianował koncepistę skarbowego Jana Głogowskiego tymczasowym komisarzem 3ej klasy dla podatków stałych.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie nadała posadę poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Szczakowie Janowi Schindlerowi, dotychczasowemu poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Tarnowie.

W krajach pruskich pod zaborem pruskim idzie o petycyę względem równouprawnienia języka polskiego z niemieckim. Zachodzi tylko nieporozumienie pod tym względem, czy petycya ma być zaniesioną tylko do sejmu pruskiego, czyli zarazem do parlamentu niemieckiego. Ci co są tego ostatniego zdania utrzymują, że parlament niemiecki nie jest legalną reprezentacyą ziem polskich, gdyż Poznańskie i Prusy polskie wcielone zostały do Niemiec wbrew ich woli, a jak *Dziennik Paznański* pisze „wiąże je stosunek polityczny tylko z monarchią pruską.“ Otóż zdaniem naszem, tak stosunek z Niemcami całemi jak z królestwem Pruskiem jest stosunkiem opartym na fakcie, a wcielenie jedno i drugie nastąpiło wbrew woli mieszkańców. Subtelnej różnicy nie widzimy. Poseł Łyskowski tak się usprawiedliwia z wniosku swego:

Wniosek w sejmie pruskim o uwzględnienie języka polskiego w szkołach Prus Zachodnich jest postulatem koniecznym, aby wyjść z obecnego bezprawia. Petycya całej ludności polskiej Prus Zachodnich do sejmu pruskiego o równouprawnienie języka polskiego powinna poprzeć wniosek tegoż rodzaju i w tym celu odbywać się winny wiece parlamentarne po powiatach. Żeby zaś sejm pruski nie powiedział, że sprawa ta ma charakter międzynarodowy i należy przed kompetencyą sejmu Rzeszy niemieckiej, proponowałem wniosek od razu i nasamprzód u sejmu Rzeszy niemieckiej, któryby był niejako odwołaniem się do ostatniej instancyi w procesie wcielenia, wskazanym logiką faktów i dopełnieniem po protestacyi ostatniego obowiązku w tym procesie spadającego na posłów naszych sejmu Rzeszy niemieckiej, jako na adwokatów patriae. Nie wchodzę w to, jaki będzie skutek tego wniosku — zostawmy to Bogu i historyi — dopełniłaby się wszakże obrona narodowości naszej w ostatniej instancyi, jaką nam zostawia prawo przemocy, i zapobiegłoby się, aby posłów polskich nie wodzono z tym wnioskiem od jednego sejmu do drugiego.

Rzecz zaś sama teraz na tem stanęła: „Petycya ludności polskiej Prus Zachodnich do sejmu pruskiego o równouprawnienie języka polskiego w Prusach Zachodnich“ już gotowa; wiece parlamentarne dla zbierania podpisów się rozpoczną: „wniosek odnoszący się do ludności polskiej Prus Zachodnich w sejmie pruskim“ postawionym zostanie w brzmieniu, jakie koło poselskie uchwali; wniosek nareszcie „u sejmu Rzeszy niemieckiej o równouprawnienie narodowości polskiej“, odnoszący się do całej ludności polskiej państwa pruskiego, zawisł nie od czasu, bo do tego dosyć czasu, jak sie zbierze sejm Rzeszy niemieckiej, ale od narady i uchwały posłów polskich, do czego właśnie moja pierwsza publikacya zmierzała.

Ignacy Łyskowski, poseł brodnicki.

Petycya zaś do sejmu pruskiego, podpisywana obecnie w Prusiech Zachodnich, brzmi:

„Wysoka Izbo deputowanych!

Sto lat temu, jak Prusy Zachodnie oderwane zostały od Korony i od narodowej całości polskiej. Przez sto lat używał rząd pruski wszelkich środków, aby zniemczyć ludność polską tej prowincyi i po stu latach została mimo to połowa ludności tej prowincyi wierną narodowości polskiej i dziś podnosi głos, domagając się uszanowania swojej narodowości i prawnopolitycznego uznania języka polskiego.

Razem z okupacyą tej prowincyi wydalił rząd pruski język tutejszych mieszkańców z administracyi, z sądownictwa i ze szkół wyższych. Z każdym rokiem więcej rugowano język polski z wszystkich instytucyj publicznych i we wszystkich stosunkach obywatelskich, i doszliśmy nareszcie do tego, że odjęto nam możność bezpośredniego znoszenia się z władzami tak w administracyi, gdy idzie o nasze prawa i obowiązki, jak w sądownictwie, gdy wymiaru sprawiedliwości szukamy. Ani urzędnik administracyjny, ani sędzia nie rozumie mowy nanaszej, i tylko tłomacze niedostatecznie wykształceni pośredniczą we wszystkich urzędach i stosunkach publicznych; w szkole zaś jest wykład nauki w obcym, dla nas niezrozumiałym języku. Nawet w szkole elementarnej jest wykład nauki w naszym języku ojczystym wzbroniony, a skutkiem tego jesteśmy na ciemnotę i ubóstwo skazani.

Taka zniewaga praw ludzkich mogła mieć miejsce pod rządem absolutnym, lecz nie powinna być praktyką rządów konstytucyjnych.

Żądamy zatem w zupełnem poczuciu naszego prawa, ponieważ zarówno z naszymi współobywatelami niemieckiemi wszystkie obowiązki obywatelskie spełniamy, aby naszej polskiej mowie dano zupełne równouprawnienie z mową niemiecką, i prosimy przeto Wysoką Izbę deputowanych o uchwałę:

> aby rząd królewski drogą konstytucyi wydał prawo o równouprawnieniu języka polskiego z niemieckim w Prusach Zachodnich i odpowiednie uczynił kroki, aby to prawo w wykonanie weszło.“

Wiedeń 22 października. O sytuacyi wewnętrznéj nie wiele nowego zapisać można. Jak rzeczy dzisiaj stoją zdawałoby się, że przesilenie ministeryalne straciło naprężony swój charakter, w skutek czego wszyscy ministrowie zostają w gabinecie. *Oesterr. Journal* uważany za organ półurzędowy pisze: „Cesarz trwa w swéj polityce ugodowéj bardzo stale, a ministerstwo zadowolone jest z przebiegu rzeczy.“ Sądząc z wiadomości w dziennikach wiedeńskich na radzie ministrów odbytéj w piątek pod przewodnictwem N. Pana, o tyle załatwiono kwestyę przesilenia, że podobno uchwalono reskrypt cesarski jako odpowiedź na adres sejmu czeskiego. Hr. Hohenwart stawiał kwestyę gabinetową tylko wtedy, gdyby uchwalono reskrypt taki, któryby utrudniał Czechom wejście do Rady państwa, hr. Hohenwartowi chodzi zaś najwięcéj o to, żeby Rada państwa przyszła do skutku. Z drugiéj zaś strony słychać, że ministrowie wspólni i hr. Andrassy podnosili ważne zarzuty, w skutek czego hr. Hohenwart ustąpił w niektórych punktach i ułożyć ma z mężami zaufania z Czech reskrypt, który potem przedłożony będzie do przyjęcia radzie ministrów. Tak stoją obecnie rzeczy, sądząc z informacyj i wiadomości w dziennikach wiedeńskich, zdaje nam się jednak, iż sytuacyę obecną na polu polityki wewnętrznéj najlepéj charakteryzuje korespondent nasz wiedeński w liście powyżéj zamieszczonym.

— Kilka reprezentacyj gminnych w Austryi Górnej wystosowało protest przeciw legalności wydziału krajowego, nowoobranego przez sejm górnoaustryacki. Jest to jeden z środków agitacyjnych stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Rząd oczywiście reprezentacye te rozwiązał. *N. fr. Presse* zamieściła natychmiast artykuł w téj sprawie p. n. Opór legalny, w którym pochwala krok owych reprezentacyj gminnych. Przeciw temu artykułowi wystąpiła sobotnia *Wiener Abendpost* dowodząc, że reprezentacye gminne w mowie będące postąpiły sobie wbrew przepisom ustawy z 5 marca 1862, wskutek czego rząd zmuszony był je rozwiązać. „Również, dodaje dziennik urzędowy, każdy krok będzie nieprawnym, jeźliby korporacye stojące po za Radą państwa chciały orzekać o tegoż wydziału legalności. Gdyż według ustaw obowiązujących jedynie tylko sejm, a względnie Rada państwa powołaną jest rozstrzygać o przypuszczeniu wybranych. Niezważanie na przepisy prawne można nazwać oporem, ale nie „prawnym“ najlepiej zaś byłoby, nazwać postępowanie podobne targnięciem się nie tylko na ustawę obowiązującą, ale nadto na zasadę główną konstytucyonalizmu, wymagającą szanowania uchwał większości. W tem ściśle prawnem stanowisku, na jakiem rząd stoi wobec podobnych objawów, znajdzie każdy rząd dość siły, aby im opór stawić, a w ustawach dość środków, aby prawu zabezpieczyć siłę.“

Następnie przytacza *Wiener Abendpost* z jednego z dzienników prowincyonalnych urzędowych artykuł, w którym stanowczo wystąpiono przeciw głośno już teraz podnoszonym zarzutom nielegalności przyszłej Rady państwa. W artykule tym powiedziano, że artykuły zasadnicze czeskie bynajmniej nie znoszą konstytucyi, one są tylko projektem jej zmiany. Konstytucya zaś może być zmienioną według już samych przepisów konstytucyjnych; największe jéj zmiany mogą być wniesione w Radzie państwa, nawet sejmy do podobnych wniosków są uprawnione. Aby jednak przedsięwziąć te zmiany Rada państwa musi być legalną; atoli zarzut, jakoby wskutek pojęcia, jakie mają Czesi o Radzie państwa i pojawieniu się w niej deputowanych czeskich, zakwestyonowaną była legalność Rady państwa, utrzymać się nie da. Czy Czesi wyślą deputowanych z zastrzeżeniem prawnem do Rady państwa, czy bez niego, to bynajmniej nie naruszy jej legalności. Przecież wówczas kiedy wiernokonstytucyjni byli w większości, Izba deputowanych przyjęła deputowanych z Krainy i Tyrolu, chociaż wybrani zostali pod zastrzeżeniem prawnem, chociaż sejm kraiński w przykrych słowach wypowiedział nieważność konstytucyi grudniowéj. Główną jest rzeczą, że wybory do Rady państwa we wszystkich sejmach odbyły się według obowiązujących ordynacyj wyborczych. Jeźli więc deputowani zgromadzą się w liczbie umożebniającéj komplet i złożą przyrzeczenie, wówczas legalność Rady państwa nie ulegnie żadnej wątpliwości. Legalna zaś Rada państwa będzie mogła prowadzić obrady i uchwalić jak najobszerniejszą zmianę konstytucyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października. W skutku uchwały Rady miejskiej z d. 12 października względem wyznaczenia ze strony tutejszej gminy 4000 złr. rocznie na utrzymanie wyższej szkoły realnej, o czem Prezydent miasta Dr Dietl zawiadomił Namiestnika hr. Gołuchowskiego bezzwłocznie telegrafem, nadeszła jak pisaliśmy wówczas, także telegraficzna odpowiedź p. Namiestnika, z zawiadomieniem, iż dotyczące przedstawienie przesłanem zostało bezzwłocznie p. Ministrowi oświecenia, z wnioskiem o upoważnienie p. Namiestnika jak najśpieszniej do otwarcia rzeczonej szkoły w tym jeszcze kursie zimowym. Upoważnienie to z niezwykłym pośpiechem nastąpiło, bo jak się dowiadujemy, p. Namiestnik zawiadomił właśnie tutejszego Delegata, podkomorzego Bobowskiego telegrafem o poleceniu otwarcia szkoły wyższej realnej w Krakowie. W tym celu Dyrektor Instytutu Technicznego Dr Brzeziński upoważniony został do otwarcia tej szkoły w gmachu Instytutu Technicznego i zaopatrzenia jej zaraz w potrzeby z funduszu w drodze ofiar dobrowolnych zebranego. Zanim więc urzędownie ogłoszonem zostanie otwarcie tej szkoły, donosimy, że wpisy odbywać się będą jutro 24go, a kursa rozpoczną się d. 3 listopada.

— Wyższy radca skarbowy p. Felkel oglądał w sobotę w towarzystwie delegowanych członków Rady miejskiej kilka większych domów mogących być użytemi na tymczasowe pomieszczenie fabryki cygar, a mianowicie. dom Wielopole przy moście kolei żelaznej, dom p. Schönberga na Kazimierzu przeznaczony dawniej na koszary, zabudowania klasztorne Karmelitów na Piasku, Maślakówkę i kilka innych. Przedewszystkiem pragnęlibyśmy przez wzgląd na ubogie rodziny przedmieść naszych, aby fabryka mogła być założoną na Kleparzu, Smoleńsku lub Piasku, gdzieby ludność robotnicza mogła w pobliżu znaleźć zatrudnienie. P. Felkel wyraził zdanie przychylne o niektórych budynkach na ten cel przeznaczyć się mogących, a dziś mają mu być przedłożone plany ogólne tych budynków, z którem uda się do Wiednia. Wczoraj zaś jeździł do Wieliczki, albowiem tameczna gmina czyniła również kroki w celu uzyskania fabryki cygar, a p. Felkel miał polecenie złożenia sprawy o stosowności wyboru między Krakowem a Wieliczką. Spodziewać się jednak należy, że Kraków znajdzie pod tym względem poparcie, i polecamy gorąco tę sprawę Prezydentowi miasta.

— Na wieży ratusznej pobijają dach. Robota ta zamieszczoną została na tegorocznym budżecie, wzięto się atoli do niej bardzo późno.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od p. Leopolda Szumskiego właściciela z Wiśniowy 25 złr.; — co wraz z ostatnią summą 272 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem, czyni 297 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— Znany poeta Karol Brzozowski, którego utwory umieszczaliśmy niegdyś w czasopiśmie miesięcznem „Dodatek do *Czasu*“, przybył do Krakowa ze Lwowa i dziś stąd odjeżdża przez Tryest do Syryi, gdzie posiada majątek ziemski, i bierze ze sobą kolonię włościan z Galicyi wschodniej.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyło 12 akwarel p. van der Velde, które tylko przez jeden tydzień będą wystawione na widok publiczny.

— Odbieramy następujący list.

Obok doniesienia w *Czasie* (Nr. 230) o zamierzonej restauracyi baszt i murów pozostałych z dawnego obwarowania Krakowa, wyczytuję oświadczenie, iż utrwalenie owych wież wystarczy dla pamiątki; mury zaś między ulicami: Floryańską, Ś. Jana i Szpitalną, nie zasługują na zachowanie, jako rudery bez wartości archeologicznej i bez pożytku.

Ponieważ objawienie przez Szanowną Redakcyą *Czasu* opinii w tym względzie, uważam za otwarcie dyskusyi, ośmielam się więc upraszać uprzejmie o ogłoszenie zdania mojego.

Chociaż w sprawach zastosowania budowli dawnych do potrzeb dzisiejszych, nie rządzę się wyłącznie konserwatyzmem, ani pragnę poszanowania dla kamieni, jeśli nie mają innej wartości nad tę, że starożytnością choćby czasów potopu sięgają; jednak nie dzielę przekonania, iżby mury międzybasztowe pozostałe z warowni krakowskich, uważane być mogły za rudery, tylko do rozebrania, na materyał budowlany przydatne.

Jeśli baszty godne utrwalenia, to zasługują również na restauracyą dawne mury, któremi je złączono. Baszty te bowiem z murami całość stanowią — bez nich nie tłumaczyłyby wojennego przeznaczenia swego — bez nich nie byłyby zupełnem, pomnikowem, pamiątkowem ogniwem, pozostałem z łańcucha warowni krakowskich. Kto wreszcie przypatrzy się rysom na ścianach owych baszt, a rozważy, gdzie te szczeliny się otwarły, przyzna, że niebezpiecznem byłoby burzenie murów, jeśli owym basztom długotrwałego istnienia życzymy.

Na murach tych widoczne jeszcze (w ich budowie) ślady przeznaczenia, dla którego były wzniesione, tak dalece, że gdyby je zburzono, wtedy chyba w drodze studyów naukowych zrozumiećby można znaczenie różnych konstrukcyjnych części baszt, zbudowanych dla wewnętrznego przystępu na owe mury i do ich obrony. Essenwein nie umiałby w rysunku swoim bez tych murów odtworzyć postaci warowni krakowskich.

Raczej więc utrwalić, wzmocnić, zrestaurować wypada wszystko; nie zaś psuć i rozrywać to, co całość stanowi nierozdzielną.

Zabytki z kamienia, jak ułamki pięknych ozdób architektonicznych, rzeźby, napisy z zniesionych dawno budowli, mogą obok stroju z bluszczów i z innych pnących się roślin, ożywić, urozmaicić owe mury; podobnie jak tego rodzaju szczątkami ubrano dziedziniec Collegium jagellonicum.

Z myślą Szanownéj Redakcyi *Czasu* w sprawie takiego ozdobienia nawet wnętrza rondla bramy Floryańskiej, w którem pragnąłbym widzieć rodzaj muzeum złożonego z podobnych starożytności, godzę się tem chętniej, że już przed dziewięciu laty (*Czas* z r. 1862 i z lat następnych), podobne projekta podawałem. W basztach zaś radziłem umieścić godła cechów, oraz skrzynie z ich dokumentami, tworząc tam depozyta, zbiory pamiątek stowarzyszeń rzemieślniczych, których przeszłość łączy się ściśle z dziejami warowni i z obroną murów miejskich krakowskich. *Łepkowski.*

— Czytamy w „Afiszu teatralnym“:

Dowiadujemy się, iż Dyrekcya zrobiła układ z panią Aszpergerową od występów. Znakomita ta artystka, która zamieszkuje w Krakowie, występować będzie od czasu do czasu; grać już ma we wtorek, w komedyi Feuilleta *Miłość i Dyplomacya*, w której zawsze z tak wielkiem powodzeniem ukazywała się.

W *Strasznych kobietach* rolę, którą gra Pradau w Gymnase, wziął na siebie p. Rychter, rolę panny Desclée pani Hoffman, która ją w tej roli widziała. Inne główniejsze role grają pp. Eker, Ładnowski (syn), Zamojski.

— Zaprowadzono w teatrze nowe bilety wejścia na wzór używanych w Warszawie. Są to bilety wycinane z księgi sznurowej z kontramarką dającą się oderwać.

— Towarzystwo śpiewaków francuskich z Langwedoku, o którego zapowiedzianem przybyciu donieśliśmy już, ma dać w przyszły czwartek (26 bm.) koncert w sali hotelu saskiego. Towarzystwo rzeczone, które w wielu miastach europejskich z powodzeniem występowało, przybywa w tej chwili z Bukaresztu i ma się udać z tąd do Warszawy.

— W sobotę duży pies czarny, własność Antoniego Morawskiego parobka z cegielni na Krajewskiem (Kazimirz) idąc za wozem, którym Morawski wiózł cegłę, rzucił się na stado baranów Karola Nowińskiego rzeźnika, na drodze obok łąki Ś. Sebastyana, rozpędził barany a jednego z nich pokaleczył. Jeżeli pies był tak zapalczywy, to jego właściciel za to znajdował się w stanie zupełnie bezprzytomnym i spadłszy pijany z wozu, nie był w stanie ruszyć dalej.

— Julia Sebauerowa, żona cieśli, tutejsza, przytrzymaną została w sobotę na kradzieży odzieży na strychu domu pod L. 378 przy ulicy Szpitalnej.

— W sobotę wieczór odstawił policyant z Kazimierza doróżką pijanego kominiarza Wołoszyńskiego a wczoraj z ulicy Grodzkiej krawczyka Floryana Kłyczka.

— Wczoraj rano przytrzymany został na tandecie murarz Piotr Wiadrowski, gdy sprzedawał skradzioną na Wolnicy odzież.

— *Gazeta Narodowa* donosi, że odbył się we Lwowie 22 października ślub Dra Kazimierza hr. Badeniego, przełożonego starostwa Żółkiewskiego, z panną Maryą Skrzyńską. Długi orszak weselny składali licznie zebrani członkowie rodzin Badenich, Mierów, Skrzyńskich, Fredrów i rodzin z domami temi spokrewnionych.

— Z kwoty 7400 złr. wyznaczonych z funduszów krajowych na nagrody dla nauczycieli przy szkołach ludowych, w roku 1871 otrzymali po 50 złr. (C. d.)

Nauczyciele: Młotek Jan w Krotoszynie, Nazarewicz Teodor w Polanach, Fedorowicz Adam, naucz. przy sem. męzkiem i Mochnacki Józef, naucz. przy szk. gł. wzorowej we Lwowie, Salabura Jan, pom. naucz. w Męcinie, X. Jelinka Julian w Lisku, Niklas Franciszek w Gawłuszowicach, Czupaczyński Władysław w Hussakowie, Siedmiograj Józef, dyrygujący w Mościskach, Ligaszewski Ignacy w Jordanowie, Bermes Paweł, zastępca naucz. w Dobrotowie, Sołtys Edward w Ludzimirzu, Mościcki Wojciech w Starym

Sączu, Leśniak Ferdynand w Łącku, Schmidt Julia, nauczycielka w Nowym Sączu, Krzyszkowski Michał w Rudniku, Barzycki Leopold w Pilznie, Łepski Teodor w Złotnikach, Brzezina Jan, naucz szk. gł. w Przemyślu, Łużecki Eustachy w Bachowie, Krupa Michał w Sośnicy, Maruniewicz Mikołaj w Wołkowie, Szatrański Klemens w Dunajowie, Toczyski Stanisław w Swirzu, Ginda Leon w Chlewczanach, Czarnecki Franciszek, pom. naucz w Rohatynie, Cegliński Michał w Czachrowie, Zygmuntowski Julian w Bursztynie, Demkowicz Jakób w Sędziszowie, Hawran Damian w Kupnowicach st., Piotrowski Leon w Tyczynie, Kudrzański Józef w Czudcu, Lopuszańska Konstancya, nauczycielka szk. dziew., i Głowacki Wawrzyniec, naucz. szk. gł. w Samborze, Potocki Władysław w Dolnej, Kadlewicz Piotr, naucz. szk. gł. w Sanoku, Zieliński Piotr w Bażanówce, Szarek Antoni w Skałacie, Kowalski Józef w Stecowy. (D. n.)

— Według *Dziennika Polskiego*, śledztwo za Tauschińskim naczelnym urzędnikiem intendentury wojskowej we Lwowie, który dobrał się, jak wiadomo, do kasy i kilkadziesiąt tysięcy reńskich ściągnął, nie odniosło żadnego skutku. Podejrzenie w pierwszej chwili rzucone na p. Leona Orlewicza, jakoby był głównym uczestnikiem gier hazardowych Tauschińskiego, okazało się bezzasadnem, a p. Orlewicz postanowił drogą sądową wykazać swoją niewinność, przyczem ma nadzieję, że wykryje źródło tych fałszywych twierdzeń, a mianowicie, że uczestnicy Tauschinskiego rzucili na niego potwarz, aby odwrócić od siebie samych uwagę.

Teatr. We wtorek dnia 24 października: *Miłość i dyplomacya* komedya w 2ch aktach, z francuskiego przez Oktawiana Feuilleta, i *Consilium, Facultatis* komedyjka w 1 akcie oryginalnie przez Jana Aleks. hr. Fredrę napisana.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 21 i 22 października ciągła mgla; termometr dnia 21 doszedł do 6°.0 od 3°.2, zaś dnia 23 do 6°.0 od 2°.0 R. Barometr ciągle w górę idzie; dnia 23 października o godzinie 6ej rano stan jego był 333.70, termometru + 1°.2 R.

— W niedzielę dnia 24 października, Śgo Rafała Archanioła.

TEATP. Jak w grze w szachy od pierwszego pociągnięcia nieraz zależy wygrana, tak w każdem rozpoczynającem się dziele ludzkiem ważną gra rolę początek. Wprawdzie mówi przysłowie łacińskie: *finis coronat opus*, przepolszczone nieco przenośnem zdaniem: „Koniec dzieło chwali,“ ale końca tego źródłem, pierwszą sprężyną, niemal zwiastunem jego jest zawsze początek. Wódz, który od razu korzystne obrał stanowisko, uszykował odpowiednio swe siły, i śmiało postanowił zmierzyć się z przeciwnościami, może mieć z góry prawdopodobną nadzieję zwycięztwa.

Dobrze zacząć niepoślednim jest krokiem, a przynajmniej dobrą wróżbą, drogoskazem na torze dalszego rozwoju.

Teatr tutejszy w ostatnich trzech dziesiątkach lat rozmaite przechodził koleje. Raz wzniósłszy się do zenitu, chylił się znowu ku upadkowi, a nawet w zupełnym znalazł się rozstroju, kiedy hr. Skorupka objął jego dyrekcyę. W okamgnieniu w skutku nieznużonych zabiegów nowego kierownictwa, znalazły się nieznane siły, wyrosły talenta, rozkrzewiły się zdolności. Sam repertaar, który przesunął przed oczami publiczności tyle arcydzieł europejskich mistrzów, świadczy, jak bogate być musiały artystyczne zasoby sceny. Jak przed ćwierć wiekiem, tak znów w ostatnich czasach wyszły ze sceny naszej imiona, które rozgłosem swym zapełniają Polskę. Aleć pomyślność nie jest nieodstępnym udziałem przedsięwzięć ludzkich, i wszystko, co wygóruje nad względną miarę, niedługo zdoła utrzymać równowagę i chyli się zwykle prawem, że tak powiemy, własnej ciężkości. Odstępstwo najcelniejszych wychowańców sceny, wywołane sztucznie zobojętnienie publiczności, a w końcu słabość jej dyrektora hr. Skorupki, wzbraniająca mu osobistą nad sceną rozciągać opiekę, strąciły ją z tej wyżyny, na której tak zaszczytnie stanęła. Dziś zastępcze kierownictwo sceny, jakeśmy już donieśli, przeszło w inne ręce, które nie wątpimy, za śladem poprzednika silne wznieść zdołają podwaliny, aby dawniejszą jej równowagę przywrócić.

Początek tej nowej ery dobrze się zapowiedział. Po kilkodniowej przerwie, poświęconej odświeżeniu przyborów sceny i zadośćuczynieniu niektórym względom komfortu, przedstawiono w sobotę 4-aktową komedyę wierszem Aleksandra hr. Fredry: *Przyjaciele*. Słusznie, że najpierwszemu z naszych komedyopisarzy pierwsze przeznaczono miejsce, jakby naczelnictwo dalszej kampanii. Użyto do tej inauguracyi utworu, który mieszcząc w sobie prawdziwy skarb talentu, niewiedzieć dlaczego w repertoarach teatralnych nie ma stałego obywatelstwa. Jest to dobrowolnie pozbawiać się chluby rodzimego piśmiennictwa scenicznego, i to tem niesłuszniej, że może żadne z dzieł naszego mistrza jawniej nie współzawodniczy z Molierem, nie będąc jego naśladownictwem.

Jakaż to wyborna owa typowo w najdrobniejszych odcieniach nakreślona postać Smakosza, którego ideałem najważniejszą ze spraw życia jest dogodzenie podniebieniu. To nie proste łakomstwo, ale namiętność biorąca górę nad rozsądkiem i wolą, to rzecby można poezya fizycznego popędu. Postaci, tak skończoną całość owego grzechu wyobrażającej, nie znajduje się w życiu codziennem, lecz i Molier w typach swych skupiał w jedno ognisko wszystkie promienie przywar, rozrzuconych wśród wielu jednostek w pojedynczych zarysach. Lecz jeżeli autor nadał owej postaci całą zbiorową wydatność, to i artysta, który Smakosza po mistrzowsku przedstawił, odcieniował ją, odrzeźbił niejako z całą sumiennością talentu. P. Rychter, który zapamiętał zapewne tradycye owej epoki, w której grano sztuki hr. Fredry według jego własnych wskazówek dawanych artystom, nie znalazłby może obecnie na żadnej scenie współzawodnika, mogącego pod tym względem iść z nim o lepsze.

W komedyi *Przyjaciele* każda z figur wprowadzonych wyobraża osobny dla siebie rodzaj. Nie mówiąc już o owej francuskiej guwernantce pannie Bobinet, istnym pierwowzorze swego plemienia, tak tłumnie kraj nasz zaludniającego; o Krupkowskim starym słudze domu, niemal członku rodziny, którego w każdym dworze polskim dawnej spotykać było można, weźmy n. p. owych czterech wielbicieli pięknej Zofii, która młode swe lata spędza w wdowieństwie; jakże oni są różni od siebie! jak każdy tworzy właściwy typ swego rodzaju! Baron Antenacki goły arystokrata rodowy, Wtorkiewicz zarozumiały parwaniusz z całą barwą neofickiej genealogii, Czesław szczery, zacny obywatel ziemski; Zdzisław marzyciel, tajemniczy i zrzekający się swych marzeń szczęścia; wszyscy stają mniej lub więcej jawnie w szranki współzawodnictwa o rękę Zofii, umiejącej ocenić i wybrać tylko prawdziwą miłość. Czesław i Zdzisław owi przyjaciele, którzy nadali tytuł komedyi, jak Pylad i Orest poświęcają nawzajem dla siebie najdroższe uczucia: Zdzisław tłumiąc własną boleść namawia Zofię do oddania ręki Czesławowi, Czesław przekonawszy się że pierwszy kocha Zofię wzajemnie od niej kochany, odstępuje mu jej, lecz z mniejszem może poczuciem poświęcenia niż była radość przyjaciela. W komedyi tej każda najdrobniejsza okoliczność ma swoją racyę, każda pojedyncza sprężyna intrygi jak n. p. owa miniatura darowana Zdzisławowi przez panuę Bobinet, prze na właściwy punkt rozwoju i rozwiązania; słowem komedya *Przyjaciele* jeżeli nie jest najulubieńszą z utworów hr. Fredry, jest bez wątpienia jedną z najlepszych i z prawdziwą przyjemnością zapisujemy tu jej teraźniejsze wznowienie.

Teatr był na owem przedstawieniu literalnie pełny. Zasługiwały na to i wybór sztuki i gra artystów, o ile można jednolita, a przedewszystkiem staranna. P. Hoffmanowa, która grała rolę Zofii, powitaną została po dłuższej nieobecności chórem oklasków, niewątpliwie należnych owej znakomitej artystce, a tak niezmiennie wiernej naszej scenie. P. Hoffmanowa usprawiedliwiła w całem znaczeniu owe przedwstępne oklaski wybornie cieniowaną grą swoją. W roli panny Bobinet rozwinęła p. Ekerowa cały zasób swej zdolności do oryginalnych charakterów panieńskich, wstrzymując się od łatwej przesady i spieszczając głos na normę wymowy francuskiej. Grono artystów męskich niemniej odpowiadało zadaniom. P. Ładnowski (ojciec) przypomniał sobie w roli Krupkowskiego dawne czasy, kiedy imie jego rozbrzmiewało po scenach polskich i oddał ową postać kontuszową dziś prawie znikłą, z całym zakrojem epoki, w której wielu było jeszcze Krupkowskich. P. Ładnowski (syn) mając w naturze swej gry często melancholijny nastrój, tem lepiej mógł oddać rolę Zdzisława, który twarzą swą smutną przedstawiać był winien barwę walki miłosnej. P. Fiszer w roli Wtorkiewicza roztrzepany i pewny siebie dobrze pochwycił wzór w tym rodzaju oryginałów, niemniej jak p. Ekier w roli dumnego swym klejnotem herbowym barona. Rola Czesława powierzoną została początkującemu na scenie naszej p. Holtzmanowi, który niepodniół jej, lecz widocznie idąc za dobrą radą uniknął po części owych szkopułów, jakie przynosi z sobą przywyknienie do scen prowincyonalnych. Całość przeto poszła bardzo gładko i zdobyła zaniedbanej owej komedyi nową świeżość, która tym razem nie zwiędnie jak się spodziewamy, w archiwach repertoaru.

W niedzielę również w pełnem teatrze odegrały pp. Parżnicka i Hoffmanowa jednoaktową komedyę z francuskiego: *Trzewiki balowe*. Jest to ładny obrazek, który się zapewne częściej ukazywać będzie na scenie. Że gra była bardzo dobrą, dość dla upewnienia o tem wspomnieć, że występowały obie zwyż wyrażone artystki.

Przedstawienie niedzielne zakończyła znana 2 aktowa operetka z muzyką p. Hoffmana p. t. *Żaki*, która po przedstawieniu jej w ostatnich czasach w Warszawie uległa niejakim zmianom na scenie naszej.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 października.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 24 października: Jakóba Karczugi o ciężkie obrażenie ciała; Jana Pasa v. Pasowicza o ciężkie obrażenie ciała; Michała Marca i ośmiu wspólników o kradzież.

We środę d. 25 października: Kazimirza Szattkowskiego o zabójstwo; Julii Zborowskiej o kradzież; Bartłomieja Korzonkiewicza o sprzeniewierzenie; Michała Miki o gwałt publiczny.

We czwartek d. 26 października: Salomona Blumenfelda o gwałt publiczny; Kaspra Ślusarczyka o ciężkie obrażenie ciała; Mateusza Lisa o kradzież.

W piątek d. 27 października: Wojciecha Bieguna o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha Ogórka o ciężkie obrażenie ciała; Katarzyny Kareckiej o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Woiciecha Kołodzieja o kradzież.

W sobotę d. 28 października: Józefa Boguniona o ciężkie obrażenie ciała; Jerzegz Stetza o ciężkie obrażenie ciała; Ignacego Nawrockiego o obrazę majestatu; Stanisława Wróbla o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz pod Krakowem.

Dnia 21 b. m. sprawdzono księgosusz na bydle miejscowem w Zwierzyńcu. Środki ostrożności zostały natychmiast zaprowadzone, a rozstawione warty wojskowe strzegą ich dopełnieuia.

Wiedeń 17go października. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 1802 galicyjskich, 1224 węgierskich i 209 sztuk z niemieckich prowincyj. Razem 3235 sztuk.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1808, z prowincyi 1372, zaś niesprzedanych 55 sztuk wysłano w okolicę.

Sztuka ważyła od 425 do 850 f. Płacono za sztukę od 125 do 255 złr., a za cetnar od 28·— do 35 złr. 25 centów.

W sprawie rumuńskich akcyj kolejowych.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego zawiadomienia:

W celu ostatecznej narady nad sprawą rumuńskich obligacyj kolejowych, a mianowicie w celu oświadczenia chęci przystąpienia do komitetu wiedeńskiego, działającego w porozumieniu z komitetami berlińskim i wrocławskim dla obrony interesów posiadaczy obligacyj przy nastąpić mających układach, i pośredniczącego w utworzeniu spółki akcyjnej z tychże posiadaczy, stosownie do wezwania rządu rumuńskiego, odbędzie się natychmiast po powrocie Dra Faustyna Jakubowskiego, który obecnie w tej sprawie w Wiedniu bawi, zgromadzenie akcyonaryuszów krakowskich i okolicznych dnia 1 listopada o godzinie 11 przed południem u p. Ignacego Żółtowskiego przy ulicy Brackiej pod l. 158. Spodziewać się należy, że zebranie ze względu na ważność sprawy, będzie liczne, przyczem także nadmienić wypada, że wszyscy pp. akcyonaryusze powinni przynieść z sobą dokładny spis numerów posiadanych obligacyj.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 21 października.

Posady: Poborcy przy gł. urzędzie cłowym w Tarnowie (900 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye. D. 16 listopada w sądzie pow. w Dąbrowy sprzedaż egzek. realn. N. 31 tamże.— D. 16 listopada w sądzie pow. w Kossowie sprzedaż egz. realn. N. 28 w Monastyrsku. — D. 20 listopada w sądzie powiat. w Ropczycach sprzedaż egzek. połowy gruntu N. 49 w Gnojnicy. — D. 24 listopada w sądzie pow. w Bochni sprzedaż egzek. połowy realn. N. 23 w Majkowcach. — D. 8 listopada w starostwie husiatyńskiem licytacya celem wykonania budowy zakładu kontumacyjnego w Husiatynie.— D. 6 listopada w pow. Dyrekcyi skarbu w Kołomyi licytacya celem wydzierżawienia myta drogowego w Tłustem.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Władysława Paszkiewicza, Leona Zytyńskiego i Konstantego Wilczyńskiego o nakazie zapłaty O. M. Rosentalowi 600 zł. — Sąd kraj. lwowski Ludwika Dobrzyńskiego o wytoczeniu mu pozwu przez Herscha Chirera o 32 zł., rozprawa 31 października, kurator Dr Zucker.

Zawezwania: Sąd obw. w Stanisławowie posiadacza wekslu na 160 zł. wystawionego w Kołomyi d. 21 stycznia 1869 przez Jakóba Traubena.— Sąd pow. w Brzozowie właściciela wózka węgierskiego z parą koni i wielu rzeczami szczególniej do ubioru służącemi, które odebrano podejrzanej osobie w Toroszówce w pow. Krośniańskim.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 23go października.

HOTEL POLLERA: L. Kugler z Kongresówki, L. Filtz wł. d. z Dirkheim, L. Kühn kupiec z Berlina, A. Garczyński z Gniezna, Morgensteru kupiec z Prus, E. Schmidt kupiec z Wiednia, M. Romer wł. d. z Galicyi, G. Czajkowski z Nowojowic, T. Rudzki wł. dóbr, Lakowska wł. dóbr i M. Romerowa wł. dóbr z Galicyi, J. Lgocki wł. d. z Lgoty, F. Link z Komarna, K. Gąsiorowski z Biały A. First kupiec ze Szwajcaryi, T. Lust ze Lwowa, L. Danziger kupiec z Rybnik, A. Schuf kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Edmund Weissleder dyr. kopalń z Jaworznia, Emilia Kowalska z Mniszowa, August ks. Sułkowski wł. dóbr z Poznańskiego, Floryan Helcel wł. dóbr z Radłowa, Wanda Urbanowiczowa artystka dram. z Warszawy, Adela Łubieńska z Warszawy, Konstancya Morawska z Warszawy, Żelisław Wędrychowski wł. d. z Kongresówki, Karol Dunin Wąsowicz z Kongresówki, Julian Węgierkiewicz z familią z Kongresówki, Florentyna Szalayowa i Florentyna Weselińska z Radomska, Witold Jaroszyński z żoną z Rosyi, Jan Wrzosek z Miechowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Zofia hr. Tarnowska wł. d. z Dzikowa, Antoni Broniewski właśc. dóbr z Galicyi, Michał Rudnicki wł. dóbr z Warszawy, Gustaw Plewakowicz z Warszawy, Władysław Bogdański właściciel dóbr z Galicyi, Jan Zaklika właśc. dóbr z Galicyi, Leopold Hanek kupiec z Berlina, Włodzimirz Eliaszewicz i Zdzisław Nieszkowski Dr medyc. z Tarnowa, Karol Felke z Wiednia, Konstanty Łempicki właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Pleszowski właśc. dóbr z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Peszt 22 paźdz. *Pesti Naplo* przynosi następującą wiadomość: Narady ministrów, w których hr. Andrassy pośredniczył, sprowadziły kompromis. Przyjęty on wprawdzie został z niejakiem zastrzeżeniem, ale kwestya gabinetowa została, jak na teraz, ze wszystkich stron usunięta. Cesarz zostawił sobie wolność rozstrzygnięcia co do zasad, na które się zgodzono. Ministrowie austryaccy bez wyjątku przystali na kompromis przyjęty z pewnem zastrzeżeniem przez hr. Hohenwarta. Dyplomatyczna skuteczność hr. Andrassego powszechne zyskała uznanie. — *Reform* donosi z Nowego Sadu: Zwolennicy Miletycza pomimo zakazu zrobili demonstracyę. Policya i honwedy musieli wystąpić; demonstranci rozpierzchnęli się po szynkach. Nie przyszło do użycia siły.

Monachium 21 paźdz. Ministerium sprawiedliwości otrzymało telegraficzne uwiadomienie, iż wiadomość podana w dziennikach o wielkiej bijatyce w Metz d. 15 bm. między żołnierzami pruskimi i bawarskimi redukuje się do nieznacznej bitki.

Paryż 20 paźdz. *Journal officiel* donosi, że minister skarbu Pouyer-Quertier otrzymał wielką wstęgę legii honorowej. *Journal officiel* zamieszcza następującą notę: Dzienniki podnoszą przeciw rządowi zarzut, że rości sobie prawo odmawiania pobytu na ziemi francuskiej każdemu obywatelowi, którego obecność mogłaby kraj zakłócać. Rząd wcale nie wyraził się w tym duchu, lecz tylko obstawał za przyznaniem sobie prawa pod własną odpowiedzialnością, skoroby okoliczności tego wymagały, zakazywania każdemu członkowi familii cesarskiej powrotu do Francyi.

Paryż 21 paźdz. *Journal officiel* donosi, że ratyfikacye umów zawartych z Niemcami wymienione wczoraj zostały w Wersalu między ministrem spraw zagranicznych a pełnomocnikiem niemieckim bar. Arnimem.

Paryż 22 paźdz. Książę Napoleon przybył wczoraj wieczór do Ajaccio i przyjmowany był przez 150 do 200 osób. Nie było żadnej manifestacyi.— Hr. Arnim był wczoraj w odwiedziny u Thiersa i hr. Rémusata. —Mylną jest pogłoska, iż rząd wniesie na zgromadzeniu narodowem zupełną amnestyę; prawdopodobnie wniesie rząd tylko pewne kroki w celu przyspieszenia rozpraw sądowych.

Wersal 20 paźdz. Hr. Arnim i Pouyer-Quertier mają tu przybyć dziś rano. Jutro nastąpi wymiana ratyfikacyj. Książę Napoleon w przejeździe do Marsylii i Korsyki, był wczoraj w Walencyi.

Wersal 21 paźdz. Ajencya Havasa pisze: Po wymienieniu wczoraj ratyfikacyj umów zawartych z Niemcami, ewakuacya sześciu departamentów odbędzie się 4go listopada. — Pogłoski o amnestyi są bezzasadne. — Kryzys pieniężna nie jest uważana za niebezpieczną; jest ona wynikiem nierozważnych spekulacyj, gdyż rząd jest w możności wydawać z kas wielkie ilości monety srebrnej.

Algier 19 paźdz. Donoszą z Konstantyny, że znaczne siły powstańców napierane przez wojska ofiarują się poddać, zdając się na wspaniałomyślność Francyi.

Londyn 20 paźdz. *Daily News* otrzymują, że Jerzy Moore, pułkownik Stuart, Wortley i Alfred Rothschild otrzymają krzyż legii honorowej w nagrodę zasług położonych około zaopatrzenia Paryża w żywność.

Londyn 21 paźdz. *Times* donosi z Paryża z dnia dzisiejszego, że za przybyciem ks. Napoleona do Walencyi wielki tłum ludzi zebrał się w dworcu kolei w zamiarze nieprzyjaznym. Musiano pomyśleć o środkach obronienia przybyłego księcia.

Rzym 20 paźdz. Poseł włoski w Paryżu Nigra spodziewany tu dziś wieczór. *Opinione* donosi, że król przybędzie do Rzymu w drugiej połowie listopada.

Rzym 21 paźdz. *Giornale di Roma* donosi, że nie przyszło jeszcze do porozumienia między Watykanem a rządem francuskim, i dla tego hr. Harcourt nie wraca jeszcze na posadę swoją do Rzymu. Francya będzie później reprezentowaną przy Stolicy Apostolskiej przez dyplomatę niższego stopnia. Według tego samego dziennika, poseł francuski przy dworze Wiktora Emanuela, hr. Choiseul, zamieszka w Rzymie w listopadzie.

Bukarest 20 paźdz. Rząd wręczył tutejszym reprezentantom komitetu opiekuńczego posiadaczy obligacyj w Berlinie, Wrocławiu i Wiedniu pisemne oświadczenie przychylające się.

Konstantynopol 21 października wieczór. W skutku pogłosek o zamiarze obrócenia przez rząd dochodu dóbr meczetowych na cele państwa, panował na dzisiejszej giełdzie wielki ruch. Mustafa Fazyl pasza (brat i osobisty nieprzyjaciel wicekróla Egipskiego) powołany został w miejsce Ruždi paszy na ministra sprawiedliwości a Namik pasza w miejsce Kiamila paszy na prezesa Rady stanu. Sądzą, że Fazyl zechce zaprowadzić w sądownictwie reformy proponowane przez siebie w roku zeszłym (projekta Fazyla były oparte na urządzeniu francuskiem. *Red.*) Poseł austryacki bar. Prokesz-Osten przybył tu wczoraj.— Pomimo wilgotnej nieprzyjaznej pory cholera zmniejsza się.

„Wszak po przebiegu ostatniej sesyi sejmowej nikt już może nie wątpi, że mamy niestety partyę wsteczną“ — pisze liberalno-wiedeńskie pismo we Lwowie po polsku wychodzące. Partya ta odrzuca oświatę ludu, bo nie chce przymusu; przeciwną jest zmianie ordynacyi wyborczej, bo nie chce zmiany na dawnych podstawach i tak niemożebnej, bo nie chce upadku polityki ugodowej, na korzyść liberalnego centralizmu — itd., wszystko to czytamy pod napisem: „Hr. Beust i Czesi,“ z konkluzyą, że ta partya, to Targowica „co się garnęła pod stopy Katarzyny“.... Zawsze to postęp: wczoraj była to koterya, dziś już partya — może w w końcu pokaże się stronnictwo i — większość kraju. Szczęściem dla tej partyi, kraj nie potrzebował czekać sesyi sejmowej, aby wiedzieć, że istnieje dziennik tak mało polski, co pragnie centralizacyi Schmerlingów, Giskrów, Herbstów, byle zapanował liberalizm wiedeński a on w nim grał rolę.

Osnowa zapisuje jako fakt pocieszający, że na tegorocznej sesyi sejmowej posłowie ruscy przemawali lepszą i czystszą ruszczyzną i widocznie starali się nawet nie mięszać wyrazów ani cerkiewnych ani moskiewskich. Przypisuje to podniesieniu się partyi narodowej, i mniema, że jak przekonania językowe stopniowo sprowadziły część Rusinów z pola narodowego, tak samo stopniowo trzymanie się języka narodowego przywiedzie to stronnictwo znowu na grunt prawdziwie ruski. Zarazem podnosi zachowanie się polskiej większości sejmu ako widocznie przychylne dla Rusinów, czego złożono dowody w uchwałach sejmowych, we wnioskach i mowach wielu posłów, mianowicie zaś wysoko ocenia mowę posła Szujskiego, i ze wszystkich tych oznak widzi najlepsze nadzieje dla polityki ugodowej.

Korespondent nasz wiedeński skreślając dziś w liście wyżej podanym położenie sprawy ugodowej, wynikłe z narad ministeryalnych, kończy nadzieją, „że Czesi nie będą upartymi“. Nadzieja według nas wątła: sam fakt, iż tylko hr. Clam pojechał na wezwanie do Wiednia, a p. Rieger pozostał w Pradze, nie daje się domyślać ustępstw czeskich. Wobec całej walki odbytej na polu odpowiedzi na adres praski, nasuwa się pomimowolnie myśl, czy całem usiłowaniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego, do którego się kanclerz i jego koledzy przyłączyli, nie jest w końcu pragnienie, aby Czesi nie przyszli do Rady państwa? Hr. Hohenwart chce taką odpowiedź przesłać, aby przyjść mogli. I słusznie, bo wszakże na to była ugoda poprzednia: według niej ułożony był adres, według niej przeto winna i odpowiedź nastąpić. Jeżeli odpowiedź ma być taką, że z ugodą poprzednią nie zgodzi się, Czesi odmówią przyjścia, a hr. Hohenwart zapewne nie będzie tego czekał, lecz odpowiedzi nie pośle, a weźmie dymisyę. I cóż dalej? Każdy inny gabinet musi naprzód zwołać Radę państwa. A czy uda się złożyć takową bez Czechów? To pytanie mocno kłopotliwe. Jakich ustępstw wymagałoby złożenie Rady państwa bez Czechów, przy zerwaniu systematu ugodowego? Jak długo trwałaby dalej ta nowo zawiązana fikcya konstytucyjna?...

W Wrocławiu odbyło się w sobotę zgromadzenie publiczne dla uchwalenia rezolucyi oświadczającej się za przewagą Niemców w Austryi.

W przysłowie już przechodząca francuska nieznajomość wszystkich obcych stosunków, spotyka się teraz w niektórych dziennikach paryskich z pochlebstwami dla Rosyi. Mamy tego świeży dowód w artykułach *Constitutionnela* o sytuacyi austryackiej. Rozprawia ten dziennik jak ślepy o kolorach; twierdzi, że federacya jest tylko możliwą w państwach jednej narodowości i jednego języka, porównywa usiłowania ugodne w Austryi z unią Szwecyi i Norwegii. Najbardziej jednak zajmuje się Polakami. „Polacy w Galicyi—prawi *Constitutionnel* — podobnie jak Polacy rosyjscy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Jest to naród pozbawiony rozumu, miary i sądu, dlatego też nie posiadał nigdy historyków. To też w Galicyi mimo udzielonych swobód stawiają Polacy równie dzisiejszemu rządowi, jak i rządowi hr. Potockiego bezwzględną opozycyę, i chcą tylko użyć Galicyi za szaniec przedmostowy do oswobodzenia Królestwa Polskiego z pod rządu rosyjskiego.“ Ile twierdzeń, tyle dowodów grubej ignorancyi i podłego przymilania się Rosyi. Nie będziemy objaśniać *Constitutionnela*, że Polacy mieli historyków, ani też, że niestawiali opozycyi hr. Potockiemu i że dzisiejszemu rządowi nie przymnażają trudności — bo taka dziecinna nieświadomość nie dopuszcza dyskusyi. Powiemy tylko, że trudno nam przyjmować nauk rozumu politycznego od organu francuskiego, wskazującego właśnie, do jakiego stopnia naród ten niczego nauczyć się i niczego zapomnieć nie może; zastępując tylko dawną fanfaronadę serwilizmem dla Rosyi. Litować się zaś przychodzi nad organami wiedeńskiemi, jak stara *Presse*, które posługują się bredniami *Constitutionnela* i szukają w nich poparcia swej opozycyi antifederalnej i swej niechęci do Polaków.

Paryski *Courrier diplomatique* stawia w formie listu od pewnego swego abonenta kandydaturę na tron francuski — księcia Włodzimierza Rosyjskiego, drugiego syna Cara Aleksandra. Przytacza on, że większa część tronów w Europie zajmowanych jest przez obcych książąt albo przez książąt z obcego rodu. Podnosząc zalety 24 letniego księcia „abonent“ widzi nadto w tym wyborze możność załatwienia najsnadniej w sposób pojednawczy kwestyi polskiej. Wprawdzie nie tłumaczy się z tego sposobu, i może sądzi, że Polska jest secundo-geniturą Francyi, lecz w tym liście co innego zasługuje na uwagę: przedewszystkiem to, że znałazł się w Paryżu dziennik, który śmiał Francyi proponować obcego panującego i do tego zapisywać go z Rosyi; powtóre, że list ten możnaby uważać za próbę, aby się przekonać, jakie też znajdzie on przyjęcie. Nienawiść ku Niemcom mogłaby skłonić do przyjęcia tej myśli: byłby to niejako odwet za kandydaturę Hohenzollerna w Hiszpanii. Zobaczymy, jakie sprawi ona wrażenie we Francyi i czy będzie miała dalsze następstwa. Poprzestajemy więc na teraz na jej zanotowaniu, przypominając tylko, cośmy niedawno pisali, iż niektóre dzienniki paryskie, jak np. *Journal des Débats* otwierają teraz chętnie kolumny swoje poglądom rosyjskim.

N. fr. Presse dowiaduje się, że rząd austryacki ostrzegł różne towarzystwa posiadające kopalnie, iż wysłańcy Internationalu będą podmawiać górników i zachęcać do zaniechania robót.

Rady departamentowe we Francyi otwarte będą dzisiaj w poniedziałek. Wybrane pod innym wpływem niż zgromadzenie prawodawcze, dadzą one wierniejszy obraz usposobienia obecnego ludności.

Od dawna nie było tak zupełnej zmiany gabinetu tureckiego, jak ostatnia po śmierci W. wezyra Alego paszy. Wszyscy bowiem ministrowie ustąpili, nie wyjmując nawet szeika-ul-islam, który niby odpowiada ministrowi wyznania machometańskiego, a właściwie przestrzega, aby ustawy świeckie nie wykraczały przeciw koranowi. Szeik nie jest sam osobą duchowną, ale jest naczelnikiem ulemów. Poprzedni szeik zwał się Hassan. O tej zmianie ministrów donosiliśmy już dawniej, ale ostatnia depesza stambulska przyniosła wiadomość, że Sułtan skazał na wygnanie do Cypru dawnych ministrów tj. ministra wojny Hussejna paszę, ministra policyi Husny paszę, sekretarza swego Emina beja i podobno Hassana. Wygnanie takie nie jest jeszcze dowodem winy, lecz bywa, jak dawny ostracyzm u Greków, środkiem przezorności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 23 paźdz. Doniesienia podane przez *Pesti Naplo* (p. depeszę wyżej) o naradach ministeryalnych w Wiedniu, nie odpowiadają położeniu rzeczy. Wszystkie strony sformułowały jasno swoje zapatrywanie się, ale nie przyszło jeszcze do rozstrzygnięcia.

Paryż 22 paźdz. *Journal officel* donosi: Armia niemiecka otrzymała z Berlina polecenie opuszczenia sześciu wiadomych departamentów. Czwarta dywizya na południu i dywizya bawarska na zachodzie rozpoczęły wczoraj odwrót. *Journal officiel* ogłasza dziś umowę cłową z Niemcami z dnia 12 bm. Dalej zaś ogłasza rozkaz dzienny ministra wojny, przypominający oficerom, że zabrania się im wydawać broszurę albo pisywać do dzienników. Aby zapobiedz takim aktom przeciwnym karności, każdy wojskowy, którył ogłaszał publicystyczne prace swoje, karany będzie pierwszy raz aresztem, w razie zaś ponownym, oddaleniem ze służby.

Londyn 21 paźdz. Lord Granville polecił dziś ajentowi angielskiemu w Washingtonie Henrykowi Howardowi, aby nie przedstawiał komisyi ustanowionej do sprawy „Alabamy“ reklamacyj przesłanych mu przez siebie albo przez poselstwo angielskie w Washingtonie, dopóki reklamacye domagające się wynagrodzenia nie będą formalnie uzasadnione w biórze komisyi rzeczonej.

Rzym 22 października. Słychać, że tajny konsystorz, który miał się odbyć 27go b. m., na nowo odłożony został na późniéj w skutku nowo nasuwających się trudności.

Galacz 21 października, wieczór. Książę Milan Serbski, który tu właśnie przybył, powitany przez ministra rumuńskiego Kostaforu i adjutanta księcia Karola, jedzie zaraz dalej.

Kragujewacz 22 paźdz. W sejmie serbskim poruszono sprawę opłaty konsumcyjnej przez cudzoziemców. Prezes ministrów oświadczył, iż rząd starać się będzie rozwiązać całą kwestyę kapitulacyjną (juryzdykcyi obcej. *Red.*), ale nie może wyrywać poszczególnych jej punktów, coby więcej sprawę gmatwało niż upraszczało.

Kursa. Wiedeń 23 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku —·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 98·77 — Akcye banku 769·— Akcye kredytowe 292·—. — Londyn —·—. — Srebro —·— — Dukat —·.— Lombardy 192·60. — Losy z roku 1864 135·75. — Akcye franco-austr. 117·80. — Napoleony 9·43½.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·— — Akc. kol. północ.-wschod. 158·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 100·50. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 67.80.— Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 178·50. Akcye anglo.-banku 255·60. Akcye kol. rządow. 387·—. — Akcye kol. siedm. 172·—.— Akcye kol. Rudolfa 151·70. — Akc. kol. Pardubic. 178·50. — Akcye kol. północ. 209·—. — Tramway 221·—.— Akcye banku budowy 80·—— Akcye kol. wschod. 112·25.— Akcye kolei Alföld. 181·—·— Akcye banku anglo-węgiersk. 89·50. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Nr. 384. (1488-1-3)

RADA OGÓLNA Towarzystwa Dobroczynności w KRAKOWIE.

Stosownie do artykułu 16 statutu Towarzystwa Dobroczynności, obiór urzędników Rady Ogólnej tegoż Towarzystwa, tak honorowych jako i płatnych na następujące trzechlecie, nastąpić ma w dniu 9 Grudnia b. r.

Urzędy zaś płatne są:

1) **Kasyera**, z płacą roczną złr. 375, na koszta bióra złr. 75, tudzież bezpłatne mieszkanie nateraz w domu Arcybractwa miłosierdzia przy ulicy Siennej.

2) **Sekretarza**, z płacą roczną złr. 375 i na koszta bióra złr. 75.

3) **Prowizora**, z płacą roczną złr. 300, na koszta bióra złr. 25, tudzież bezpłatne mieszkanie w Zakładzie na Stradomiu.

4) **Lekarza** Zakładu, z płacą roczną złr. 200.

Kandydaci na posady płatne zgłaszać się mają z podaniami, przy dołączeniu dowodów kwalifikacyjnych, na ręce ks. Protektora lub też Prezesa Towarzystwa Dobroczynności, najdalej po dzień ostatni Listopada b. r.

Nadmienia się wszakże, że, stosownie do nadmienionego statutu, ci tylko Członkowie czynni na wszelkie urzędy tak honorowe jako i płatne prawa obierania i obieralności używać mogą, którzy całą składkę aż do końca r. b. naprzód do kasy Towarzystwa Dobroczynności wnieśli — przeto Rada Ogólna, zawiadamiając o tak nastąpić mających wyborach, wzywa Szanownych Członków, ażeby pospieszyli z uiszczeniem należnych składek przed dniem obioru, to jest po dzień ostatni Listopada b. r., nie chcąc się pozbawiać atrybucyj ze statutu wypływających.

Kraków d. 1 Października 1871 r.

Prezes: *Józef Lasocki.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

OGŁOSZENIE.

L. 753. (1503-1-3)

W dniu 8ym Listopada br. począwszy od godz. 10ej przed południem odbywać się będzie w kancelaryi Wydziału powiatowego w BOCHNI wydzierżawienie dochodów rogatek na drodze powiatowej Bocheńsko-Sowlińskiej na Serwońcu i w Rzegocinie na czas od 1go Stycznia 1872 r. do ostatniego Grudnia 1874 r. **w drodze licytacyi** przez oferty pisemne, które w dniu tym do godziny 2iej popołudniowej przyjmowane będą.

Ceny wywołania:
Rogatka na Serwońcu rocznie 5136 złr.
„ w Rzegocinie „ 1500 „

Wadyum dziesięć procent ceny ofiarowanej.

Oferta na stemplu 50 cent. zawierać ma: przedmiot dzierżawy, czynsz roczny literami wypisany, wadyum gotówką lub papierami stosownemi wedle kursu z dnia poprzedzającego giełdy wiedeńskiej, bezwarunkowe przyjęcie warunków licytacyi, podpis wyrażający imię, nazwisko i miejsce zamieszkania dzierżawcy. Warunki licytacyi złożone są do wolnego przeglądu w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego
w Bochni d. 13go Października 1871 r.

Prezes:
Leonard Serafiński.
Sekretarz:
A. Łopacki.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16-19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28-30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
(1176-44-50)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Licitations-Ankündigung.

Mit Bezug auf die **Licitations-Ankündigung in Nro 242 dieses Blattes (Inserats-Nro 1504)** wird von der k. k. Befestigungs-Bau-Direktion in **PRZEMYŚL** zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Erd-, Maurer-, Zimmermanns-, Anstreicher- und Schmied-Arbeiten nebst Material-Zufuhr, welche zur Herstellung vom Fahrstrassen u. z.:

1. Fahrstrassen am rechten San-Ufer von circa 1020 Klaft.
2. Fahrstrassen am linken San-Ufer von circa 3000 Klafter

erforderlich werden, **am 31 October 1871** eine Verhandlung mittelst schriftlichen versiegelten Offerten stattfinden wird.

Als Grundlage dieser Verhandlung dienen die im Licitations-Protokolle enthaltenen Bedingnisse und Preistarife, auf welche der Anbot mittelst Zuschuss oder Nachlass in Perzente gemacht werden muss.

Die schriftlichen Offerte müssen bis **31ten October 1871 um 10 Uhr Vormittags** bei der Befestigungs-Bau-Direktion in PRZEMYŚL, Ringplatz Nro 26 im 1ten Stock eintreffen.

Das Vadium besteht:
a) Für die Fahrstrassen am rechten San-Ufer in 5000 fl.
b) Für die Fahrstrassen am linken San-Ufer in 13000 fl.

Przemyśl den 14 October 1871. (1505-1-2)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,
w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,
zaleca swój wyborowy Skład (1176-21-24)
siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp. rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Dla cierpiących na włosy.

Tylko na drodze nauki możebnem jest wyleczenie chorób włosów. Nawet najlepszy środek na włosy w rękach partaczy musi się stać szkodliwym, albowiem tylko fachowy człowiek może znaleźć przyczynę złego i natenczas przez równoczesne wewnętrzne leczenie, może usunąć złe.—Że przy racyonalnem leczeniu nie można żądać żadnych natychmiastowych cudownych skutków, powinno być wiadomem. Zamiejscowi niech raczą kilka włosów (o ile możności z cebulkami włosowemi) do badania mikroskopijnego nadesłać opłatnie, podając zarazem wiek, czas trwania tego złego, jakoteż środki, jakich dotąd używali. Wypadanie włosów ustaje w 4 do 6 tygodni. Na łysych miejscach porośnie w 6 do 8 tygodni nowy włos, jeżeli skóra na głowie po wytarciu jedwabnym papierem lekko zaczerwienieje. Wcześnie posiwiały włos naturalną drogą, bez użycia środków farbujących, nabierze napowrót swego pierwotnego koloru. — Jeneralny Skład preparatów na włosy

Profesora Dra JAMES BROWN w Bostonie,
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 8.
Listy i zamówienia w niemieckim, francuskim i angielskim języku. (1312-7-8)

Jako najdawniejszy

w dziale spłaty ratami, renomowany a tani **Bank wiedeński i Kantor wymiany** szczęściem **bezprzykładnie** obdarzony, albowiem od 1862 r. wygrano u mnie

piętnaście głównych wygranych,

i teraz znowu

główna wygrana losów z 1839 w d. 1 Września 1871 przez towarzystwo gry, | **główna wygrana losów z 1864** w d. 1 Września 1870 r. na kwit udziałowy, wygraną i wypłaconą została, zalecam na najbliższe losowania **1 i 14 Listopada**, dalej **1 Grudnia** z głównemi wygranemi **złr. 250.000, franków 600.000, złr. 100.000, talarów 20.000** i t. d., w sposobie zestawienia, kombinacyi gry i taniości ceny najkorzystniejsze

KWITY UDZIAŁOWE

na 40 sztuk brunświckich losów między 20 uczestników w miesięcznych ratach po 4 złr. — Ciągnienie 1go Listopada.
Główna wygrana 20.000 talarów.
„ 20 „ 100 złr. losów premiowych między 20 uczestników w miesięcznych ratach po 5 i 6 złr. — Ciągnienie 14go Listopada.
Główna wygrana 100.000 złr.
„ 20 „ 100 złr. losów z 1864 r. między 20 uczestników w miesięcznych ratach po 8 złr.
„ 20 „ 3% losów turec. 400 frank. między 20 uczestników w miesięczn. ratach po 5 złr. — Ciągnienie 1go Grudnia. Główna wygr. złr. 250000 frank. 600000.
„ 18 „ 100 złr. losów z 1864 r. między 18 uczestników w kwartalnych ratach po 9 złr.
„ 18 „ 100 złr. losów premiowych między 18 uczestników w kwartalnych ratach po 7 złr.

W każdym z tych **towarzystw gry** losy mają **rozmaite serye**, przez co widok wygranej o wiele się powiększa. Każdy uczestnik **gra zaraz po złożeniu pierwszej raty i podczas spłaty** wspólnie na **wszystkie losy** towarzystwa i otrzymuje na końcu spłat, stosownie do grupy do jakiej należał, **2 oryginalne losy brunświckie, 100 złr. węgierski los premiowy, 100 złr. los z 1864 r., 3% turecki los 400 frankowy, przy tym ostatnim procenta należą się towarzystwu.**

Stempel raz na zawsze przy węg. losach prem. 99 c., przy losach z 1864 złr. 1 c. 30, turec. i brunświckich 68 c. Po złożeniu pierwszej raty i stempla otrzymuje się kwit udziałowy, który właścicielowi zapewnia wszystkie powyżej wymienione korzyści. (1565-1-4)

Dom bankowy Edwarda Fürsta, w Wiedniu, Stephansplatz.

CERES

Żniwiarki i Kosiarki,

jako też i inszych systemów a. m. Howarda, Samuelsona, Hornsbyego, Mac-Cormicka, Brighama, Wooda itd. (1498-2-3)

dostarcza

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie

sprowadzająca je wprost

z Ameryki i z Anglii.



(1568-1-4)

Sprzedaż tryków

z francuskiego **stada merynosów, wełny grzebieniastej,** w **Grüben** przy Falkenbergu w Szlązku, stacya kolei Löven, rozpoczęła się **d. 20 Października r. b.** Cena od 50 do 100 talarów, niektóre sztuki drożej.

Hrabia Walewski.

Poszukuje się zdolnych ajentów w miastach i na wsiach na sprzedaż **specyalnego artykułu najpierwszej potrzeby.** Każda czynna osoba, mężczyzna lub kobieta, może sobie zarobić w swych wolnych godzinach 500 do 600 złr. Listy opłatne adresować: **Direktor der Alliance in Chaux-de-fonds** (Szweiz.) z dołączeniem 2 sgr. = 7 kr. r. = 10 cent. w markach pocztowych na opłatną odpowiedź. (1567)

Für Kapitalisten.

Für ein aussergewöhnlich ergiebiges und dabei sicheres Geschäft von kurzer Dauer, für Speculanten besonders geeignet, wird für bald ein Theilnehmer mit 10,000 fl. gesucht. Anfragen unter **X. 1923** an die Annoncen Expedition von **Rudolf Mosse in Wien.** (1563-1-4)

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-12-52)

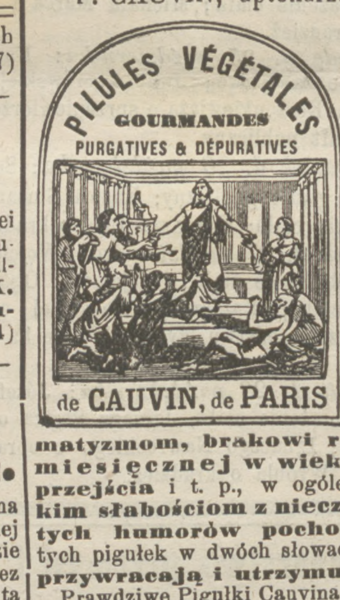
PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-15-24)

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to niecceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-15-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Ajenci towarzystw zabezpieczenia od ognia i życia

pensyonowani urzędnicy, nauczyciele i prywatni (także damy) z rozgałęzionemi znajomościami mogą mieć

korzystny uboczny zarobek

bez konkurencyi. Listy ze znakiem **R. 23** należy nadsyłać opłatnie do Administracyi tego dziennika. (1539)

Ogłoszenie.

L. 675. (1502-1-3)

W dniu 7ym Listopada br. począwszy od godz. 10ej przed południem, odbywać się będzie w kancelaryi Wydziału powiatowego w BOCHNI **licytacya** celem zabezpieczenia dostawy żwiru do utrzymania drogi powiatowej Bocheńsko-Sowlińskiej na lat trzy, tj. na rok 1872, 1873 i 1874, na podstawie cen fiskalnych, w kosztorysie wymienionych, w ilości każdorocznej potrzeby.

Licytacya odbędzie się przez oferty pisemne, które w dniu tym do godziny 2iej popołudniowej przyjmowane będą.

Oferta na stemplu 50 cent. zawierać ma: wadyum gotówką lub papierami stosownemi w sumie 350 złr. w. a.; — bezwarunkowe przyjęcie warunków licytacyi; — podpis wyrażający imię, nazwisko i miejsce zamieszkania licytującego. Warunki licytacyi złożone są do wolnego przeglądu w kancelaryi Wydziału pow.

Z Wydziału powiatowego
w Bochni d. 13go Października 1871 r.

Prezes:
Leonard Serafiński.
Sekretarz:
A. Łopacki.

Dr. PIOTR FORYST,

adwokat krajowy,

otworzył kancelaryę w **Tarnowie** w domu Wnej *Hawlowej* w Rynku głównym pod l. 96. (1522-4-6)

Teoretycznie i praktycznie uzdolniony w **zawodzie gospodarczym człowiek,** lat 30, bezżenny, szuka posady do administracyi jednego lub dwóch folwarków w zachodniej Galicyi. Chcąc się dać poznać, pierwsze pół roku bezpłatnie służyć będzie.

Zgłoszenia adresować pod lit. **W. B.** Sędziszów, na ręce Wgo *Zenona Myczkowskiego.* (1541-1-4)



Sprzedaż 1¾ rocznych tryków

z mojej **owczarni zawodowej rasy Negretti** w **Wognitz** przy Alt Boyen na kolei Poznańsko-wrocławskiej już się rozpoczęła. (1563-1-3)

Von Wedemeyer-Schönrade.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-15-24)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera*, przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.* (1362-5-12)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 paździe	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	407	405
Ruble ros. za 100 rub.	164½	164
Talary prus. za 100 tal.	177¾	176¾
Bankn. prus. za 150 złr.	84¾	84
Srebro nowe austr. .	119	117½
Dukat ważny. . . .	5 75	5 63
Napoleon d'or. . . .	9 50	9 38
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¼	75
5% „ „ „ „ „	86½	85½
Obl. indemniz. z kup.	78	76½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	256
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G. d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	98 —	95 50
Wiedeń 21 paździ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 40	57 30
5% „ „ „ sreb.	68 —	67 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	75 25	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	75 —	74 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	108 20	107 80
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	— —	— —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 —
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 50	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	286 —	285 —
„ „ „ 1854	90 50	89 50
„ „ „ 1860	98 60	98 20
„ „ „ 1864	135 50	135 —
„ Comorente . .	25 —	24 50
„ Kredytowe . .	183 —	182 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
„ księcia Salm .	41 50	40 50
„ „ Palfy .	28 —	27 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytowego	289 30	289 10
Żeglugi par. na Dun.	561 —	559 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2093	2090
„ rządowej fr. a.	386 —	385 —
„ zachodn. c. El.	244 25	244 —
„ Pardubickiej .	179 25	178 75
„ południowej .	191 20	191 —
„ Galicyjskiej .	257 —	256 50
„ Czerniowieckiej	170 50	170 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 —	158 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 25	156 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 25	180 75
„ „ Kosz.-Bogum.	184 —	183 75
„ „ Siedmiogrodz.	172 50	172 —
„ „ Cisańskiej .	241 50	240 50
„ „ wschod. węg.	112 50	112 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	206 25	205 75
Akcye bank. anglo au.	251 75	251 25
„ „ angl. węg.	90 50	90 —
„ Zakł. kred. węg.	113 25	112 75
„ bank. frank. austr.	117 50	117 —
„ „ węgierskiego	92 75	92 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipoteczn.	123 —	121 —
„ austr. związkow.	100 50	99 50
„ dla obrot. ogól	180 —	179 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 25	92 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	138 —
„ „ Emis. 1867 „	137 50	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 80
„ Bony 1870-1874 6%	231 —	229 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	— —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 20	88 80
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 25	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 50	102 —
Waluty,		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 70	5 69
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 45	9 44[5]
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	118 50	118 35
Srebro, kupony . . .	118 80	118 30
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 77[75]	1 77[50]
Lwów 20 październ.		
Dukat holenderski .	5 68	5 60
„ cesarski . . .	5 70	5 61
Półimperyał rosyjski	9 49	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 64	1 62½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	84 —
„ „ „ 4%	74 75	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 10	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 25	74 50
Akcye kol. gal. b. kup.	258 50	257 50
„ „ lwow.-czer.	171 50	169 50
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 21 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 1	88 68
„ „ 2 ser. „	88 1	87 68
kupon „	— —	1 32 2/9
Listy zastaw. nowe „	88 70	88 40
kupony „	— —	1 65⅓
Listy likwidacyjne „	73 70	73 37
kupony „	— —	1 55 5/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	88 50
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8,58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	p. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*